Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 37. — ROK XLI.

CZWARTEK 8 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.951 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

O tem, czego nie było...

Oczekiwane przez jednych z niecierpliwością, przez innych z dużem zainteresowaniem expose ministra spraw zagranicznych nie zadowoliło nikogo. Są sytuacje, kiedy suche wyliczanie pewnych faktów, choćby nawet w zasadzie korzystnych, nie może wystarczyć; kiedy potrzebne jest z jednej strony szeroko podmalowane tło, które tym faktów daje dopiero właściwe oświetlenie, a z drugiej — gdy zachodzi najpilniejsza potrzeba ujęcia wszystkich problemów politycznych w pewien całokształt czy system, zrozumiały dla opinji publicznej i umożliwiający jej orjentację w zawiłych sprawach międzynarodowych.

Kilkuminutowe przemówienie ministra spraw zagranicznych, wygłoszone w senackiej komisji, nie przyniosło ani jednego, ani drugiego. Minister Beck ograniczył się do wyliczenia i stwierdzenia zaszłych w ostatnich czasach wydarzeń, ale pominął celowo i świadomie wszystko, co, zdaniem naszem, było niezbędne dla ustalenia jasnej linji orjentacyjnej, po której zmierza polska polityka zagraniczna, oraz jej ostatecznych celów. To, że nasza polityka jest pokojowa, nie wyczerpuje jeszcze wszystkich zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej. Właściwie niema dziś ani jednego państwa, któreby nie twierdziło, że nie prowadzi polityki pokojowej, ale nikt nie może powiedzieć, żeby polityka pokojowa Francji była identyczną z polityką Włoch i Anglji, nie mówiąc już o Niemczech, które również zapewniają o swych tendencjach pokojowych. Ważniejsze są od zapewnień pokojowych metody, środki i drogi, stosowane przez poszczególne państwa w dziedzinie polityki międzynarodowej. One, a nie co innego, zadecydują o dalszym rozwoju wypadków i w ich świetle dopiero ujawni się, które z państw naprawdę pragnęły pokoju, a dla których t. zw. pokojowa polityka była środkiem dla osiągnięcia celów, nie dających się zrealizować w drodze... pokojowej.

Minister spraw zagranicznych, składając swe krótkie oświadczenie wobec komisji senatu, mógł się powołać na niewątpliwe sukcesy dyplomacji polskiej. Zawarcie paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką zainicjowało bardzo pożądany zwrot w stosunkach polsko-rosyjskich. I opinja publiczna przywiązuje do tego układu dużą uwagę i z pewnością nikt nie będzie protestować przeciwko temu, gdy pan minister, zgodnie z zapowiedzią, zechce nawiązany kontakt podtrzymywać osobiście. Mimo wszystko, trzeba stwierdzić, że ten pakt o nieagresji, oceniany ze stanowiska politycznego, wywołał w Polsce najmniej zastrzeżeń.

Już inaczej przedstawia się sprawa, gdy weźmiemy pod uwagę drugi pakt, zawarty z naszym sąsiadem zachodnim. I chociaż nikt nie kwestjonuje wartości tego układu, to jednak przyjęła go opinja w Polsce z uczuciem podzielonem. Zadecydowała o tem z jednej strony głęboka, całkowicie uzasadniona, nieufność do Niemiec, z drugiej — obawa, czy za to porozumienie nie zapłaciliśmy zbyt wysokiej ceny. Obawa ta istnieje po dziś dzień, bo podsycana jest stale alarmującemi komentarzami prasy zagranicznej. Nawet, gdy staniemy na stanowisku, że znajduje się w nich wiele przesady, to jednak jest coś w całej tej sprawie, co wymagałoby wyjaśnienia i wszechstronnego wyświetlenia.

Powiedzmy otwarcie: obok paktu o nieagresji z Niemcami powstała i narasta legenda, niekorzystna bezsprzecznie dla państwa polskiego. Powoduje on nieufność, szkodliwą dla każdego państwa, a tem więcej dla nas, znajdujących się, pomimo paktów, zawsze w specjalnie trudnej sytuacji. Tę legendę należałoby jaknajprędzej rozprószyć i expose ministra spraw zagranicznych dawało ku temu doskonałą sposobność.

Niestety, pan minister Beck nie uznał za potrzebne tego uczynić. I to stanowi najsłabszą stronę jego oświadczenia obok braku syntetycznego ujęcia całokształtu polskiej polityki zagranicznej. W stosunku do Francji i Rumunji zadowolił się minister spraw zagranicznych kilku zdawkowemi frazesami, a zapomniał — jak się wyraził jeden z publicystów warszawskich — o istnieniu Małej Ententy, problemie austrjackim, wysuwającym się coraz bardziej na pierwszy plan na terenie polityki międzynarodowej, o stosunku do Ligi Narodów i paru innych kwestjach, które winny były być uwzględnione nie tylko dla zaspokojenia polskiej opinji publicznej, ale także dla zachodu, śledzącego bacznie polską politykę zagraniczną.

Tego wszystkiego nie było w przemówieniu ministra spraw zagranicznych i dlatego jego expose przechodzi bez większego wrażenia w kraju, a poza jego granicami, w tych zwłaszcza państwach, na współpracy z któremi winna się opierać polska polityka zagraniczna, wywołuje ujemne echa. Nie dając odpowiedzi na różne wątpliwości i nie wyświetlając kwestji, które nie wydają się dostatecznie jasne, otwiera szerokie pole dla dalszych domysłów, przewidywań, a nawet podejrzeń.

Tego można byłoby uniknąć, gdyby w przemówieniu pana ministra Becka zagadnienie polskiej polityki zagranicznej postawione było szeroko, z uwzględnieniem ogólnej sytuacji międzynarodowej, a nie zadowoliło się tylko fragmentami, niewątpliwie ważnemi, ale nie dającemi zupełnego obrazu stosunków międzynarodowych i tej roli, jaką w nich odgrywa Polska.

A. D.

Wyrok na księcia Pszczyńskiego.

Warszawa, 7. 2. (Telef. wł.). **Pierwsza Izba Karna Sądu Najwyższego opracowała motywy w głośnej skardze przeciwko księciu Pszczyńskiemu, skazanemu na trzy tygodnie aresztu. Akta te w przyszłym tygodniu będą odesłane do prokuratury w Katowicach celem wykonania wyroku.**

ZJAZD MINISTRÓW W ATENACH.

Białogród, 7. 2. (PAT). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz i rumuński minister Titulescu wyjechali dzisiaj o godzinie 8.30 do Aten. Towarzyszą im m. in. poseł grecki w Białogrodzie, poseł rumuński w Białogrodzie, minister rumuński w Ankarze.

JAPONJA ZAMAWIA SÓL W POLSCE.

Warszawa, 7. 2. (Telef. wł.). Toczą się rokowania w sprawie nabycia przez Japonję różnych artykułów monopolowych w Polsce. Chodzi tu przedewszystkiem o sól, któraby była wysłana przez Gdynię do Jokohamy.

——oo——

Warszawa, 7. 2. (Telef. wł.). Do Warszawy przybył pisarz sowiecki **Ławrenjew**, autor paru powieści. Na język polski przetłumaczono m. in. jego „41".

Dymisja Daladiera.

Paryż 7. 2. (PAT). **Rząd premjera Daladiera podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Premjer Daladier oświadczył przedstawicielom prasy, że postanowił ustąpić, aby uniknąć rozlewu krwi. Wiadomość o ustąpieniu rządu Daladiera została przyjęta z wielkiem zadowoleniem przez giełdę paryską. Kiedy dowiedziano się o dymisji rządu, wznoszono okrzyki i odśpiewano „Marsyljankę". Prezydent Lebrun zwrócił się do byłego prezydenta Doumergue proponując mu podjęcie się misji tworzenia nowego gabinetu. Doumergue nie przyjął jednakże propozycji prezydenta Lebrun'a. W kołach politycznych panuje przekonanie, że nowy premjer zostanie wyznaczony w ciągu popołudnia.**

RADOŚĆ W PARYŻU.

Paryż. (PAT). Wiadomość o ustąpieniu rządu podały dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach dopiero o godz. 14.30. W tym samym czasie zaczęto tę wiadomość wyświetlać na ekranach reklamowych. Publiczność przyjmowała te informacje wybuchami radości i śpiewaniem Marsyljanki.

(O wypadkach, które poprzedziły dymisję rządu, piszemy na str. 6-tej. Uw. Red.).

——oo——

Dyskusja budżetowa w Sejmie trwa.

BRAK REFERENTÓW!

Warszawa, 7. 2. (Telef. wł.). Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu zaszedł bardzo charakterystyczny wypadek: **nie można było znaleźć referentów**. Jak wiadomo, referentami są **wyłącznie** posłowie z B. B. Nasamprzód trzeba było szukać pos. **Brzozowskiego**, który miał omówić budżet Prezydjum Rady Min. Nie było go, jak nie było również pos. **Sowińskiego**, referenta budżetu Min. Opieki Społecznej, ani pos. **Seidlera**, referenta budżetu Min. Sprawiedliwości. Dobrze, że znalazł się pos. **Sanojca** i zreferował budżet Min. Poczt i Telegrafów. Marszałek zarządził 10-minutową przerwę i sam poszedł do bufetu szukać referentów. **Nagle wpadł zdyszany poseł Sowiński, któremu marszałek udzielił bardzo ostrej wymówki i wtedy dopiero wznowiono obrady.**

O obniżkę taryfy pocztowej.

Warszawa 7. 2. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym na rok 1934/35. Na wstępie posiedzenia przystąpiono do rozprawy nad budżetem ministerstwa poczt i telegrafów, który referował pos. **Sanojca**. Sprawozdawca przypomniał zasługi ś. p. ministra Boernera i stwierdził, że obecny min. Kaliński prowadzi dalej dzieło, zapoczątkowane przez poprzednika. Na komisji budżetowej wysunięto postulat **obniżenia taryfy pocztowej i radjowej**. Pan minister zapewnił, że w miarę polepszenia się konjunktury starać się będzie zadość uczynić temu słusznemu postulatowi, musi się jednak kierować względem także na to, aby **zniżka taryfy nie odbiła się ujemnie na równowadze budżetu**. Po przemówieniu pos. **Stachnika** (Stron. Ludowe), który opowiedział się za obniżeniem taryfy, **budżet ministerstwa przyjęto bez zmian.**

102 MILJ. NA EMERYTURY.

Następnie budżet emerytur, zaopatrzeń, oraz rent inwalidzkich i pensyj nie wywołał żadnej dyskusji.

Referent budżetu tego resortu pos. **Wagner** podkreśla, że problem zaopatrzeń emerytalnych urzędników państwowych i funkcjonarjuszy wojskowych jest **prawie całkowicie załatwiony**. Przyrost emerytów jest obecnie tylko (?) przyrostem naturalnym. Budżet rent inwalidzkich i pensyj robi wrażenie wydatków o charakterze charytatywnym (!). Gdy jednak wnikniemy głębiej w to zagadnienie, to widzimy w niem historję naszych wielkich zmagań, wielkich wysiłków żołnierza polskiego. Budżet ten w stosunku do wykonania w roku 1931/32, które wyniosło sumę 164 miljonów, **spadł do 102 miljonów.**

O ZIEMIĘ DLA BEZROBOTNYCH.

Zkolei Izba przystąpiła do debaty nad preliminarzem budżetowym ministerstwa opieki społecznej i Funduszu Pracy. Referent pos. **Sowiński** podkreśla, że preliminarz rządowy przewiduje na wydatki ministerstwa kwotę 64,627.150 zł. Jednem z najważniejszych zadań ministerstwa jest **walka z bezrobociem** i z jego skutkami. W związku z tem referent zwraca uwagę, że mamy w Polsce na 38 miljonów hektarów ziemi, **4 miljony nieużytków**. Możemy więc stworzyć tysiące i setki tysięcy nowych gospodarstw rolnych. Te gospodarstwa drobne, ale wystarczalne, staną się **najzdrowszą komórką społeczną** i podniosą wewnętrzną konsumpcję, co wywoła wzrost zatrudnienia w przemyśle. W związku z zagadnieniem bezrobocia bardzo pilna jest sprawa standaryzacji produkcji w wielu gałęziach przemysłu. **Gdybyśmy zdołali spożycie w całem państwie podnieść do poziomu ziem zachodnich, wszyscy bezrobotni znaleźliby zatrudnienie.**

Teatry warszawskie a podatki

Warszawa, 7. 2. (Telef. wł.). **Władze skarbowe wymierzyły teatrom Krzywoszewskiego podatek obrotowy w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych.** Dotąd teatry miejskie nie były opodatkowane. Urząd podatkowy uważa, że **obecna forma prowadzenia teatrów miejskich nosi charakter dzierżawy** i dlatego kierownik teatrów dyrektor **Krzywoszewski** powinien opłacać podatek przemysłowy. Dyrektor Krzywoszewski odwołuje się do władz centralnych, utrzymując, że nie można go **uważać za dzierżawcę teatrów**, gdyż nietylko nie płaci tenuty, ale nawet otrzymuje stałą subwencję od zarządu miejskiego.

——§——

Warszawa, 7 II (Tel. wł). Minister przemysłu i handlu p. Zarzycki przyjął bawiącego w Warszawie wysokiego komisarza Ligi Narodów p. Lestera, poczem konferował z gen. komisarzem Rzplitej w Gdańsku p. Papee.

O czem piszą inni?..

Przeciw konserwatysfom.

„Państwo Pracy". organ „Legjonu Młodych". stacza homeryckie boje z odłamem konserwatywnym sanacji. posługując się przy tem nie tyle nową, ile zabójczą bronią. Oto zwalcza go — przeszłością konserwatyzmu w okresie zaborów i cytatami z pism p. marsz. Piłsudskiego.

„Kataryniarze! — pisze „Państwo Pracy" pod adresem konserwatystów... — Któż nie zna ich historycznego oblicza? Kto nie zna historji zachowania się możnej szlachty i magnaterji wileńskiej w r. 1898. gdy postawiono w Wilnie pomnik Murawjewa-Wieszatela"...

W dalszym zaś ciągu przytacza parę cytatów z pism p. marsz. Piłsudskiego o konserwatywnem ziemiaństwie. Warto podać dwa cytaty:

„Polski pan — pisał p. marsz. Piłsudski — tak tęskni do przedpokojów carskich, że nie zrazi go najsilniejsze nawet kopnięcie. a polski fabrykant tak czci nahajkę. że ucałuje ją nawet w chwili, gdy poczuje jej uderzenie na własnej twarzy". (Józef Piłsudski, Pisma, mowy i rozkazy, t. I., str. 232)..

„Ta trójka hultajska — car, magnaci, burżuazja — nierozerwalnie związana jest ze sobą zarówno swem pochodzeniem z krzywdy i krwi ludzkiej, jak i obawą przed nadchodzącym „dniem zapłaty" za niewolę i wyzysk" (Józef Piłsudski. Pisma, mowy, rokazy, t. I, str. 232)".

„W braku cara — kończy „Państwo „Pracy" po tych cytatach — króla, Habsburgów. Romanowów, tworzycie sobie teraz Pana i Boga z ustroju, który broni zasady wyzysku szerokich, pracujących warstw społeczeństwa przez cieniutkie, górne warstwy uprzywilejowanych. Ten wasz Pan i Bóg stoi już na niepewnych nogach. Legjon Młodych, ale, ba! liczni z legjonistów Józefa Piłsudskiego, peowiaków, miljony ludzi w Polsce poza nami — protez temu waszemu Panu nie zafundują"...

Zmierzch ziemiaństwa.

W „Kurjerze Wileńskim" czytamy ciekawe wywody na temat zmierzchu ziemiaństwa na kresach wschodnich.

„Z dzisiejszego kryzysu — pisze „Kurjer Wileński" — wyjdą obronną ręką tylko te objekty, które do konjunktury gospodarczej i politycznej przystosować się potrafią. Inne rozpadną się lub zmniejszą, oddając swój zapas ziemi dla głodnych jej warstw włościańskich. Jest rzeczą smutną i bolesną widzieć stare siedziby opuszczone, dwory, z których korzystają świnie i krowy (gdyby choć szkoły w nich umieszczano!) Ciężko patrzeć na wycinane parki i niknące ośrodki, z których niegdyś promieniowała szlachetna kultura. Jest to jednak nieunikniony bodaj objaw walki o byt; mniej odporni ustąpić muszą wobec surowej zaborczości prostych, ale niezwykle odpornych jednostek. Rolą państwa w tym procesie, przy dzisiejszych stosunkach i konieczności liczenia się z rozbudzonemi masami, jest nie przeciwdziałać, a jedynie regulować procesu tego rozmiar i tempo. Państwo nie może pozwolić dziś sobie na rolę cieplarni, pielęgnującej subtelne, piękne, ale nie dość produkcyjne kultury wówczas, gdy bytowi jego zagraża głód i bezrobocie. Smutną jest rzeczą **zanikanie rzadko rozsianych ognisk wysokiej kultury**, trzeba się jednak pocieszać tem, że na tu i tam rozsianych gruzach. powstanie nowe życie niewątpliwie mniej narazie subtelne, ale za to odporne, ekonomiczne i pozytywną rolę dla państwa grające. Powstanie ono, rzecz jasna, powoli, z biegiem dziesięcioleci, nie z uśmiechem. ale wśród walk i ofiar, co każdemu wielkiemu dziełu stworzenia towarzyszyć muszą. Powstanie wśród cierpień".

..większy, niż Liga Narodów.

P. Mackiewicz podnosi w „Słowie" wileńskiem pod niebo zasługi p. min. Becka.

„A więc przystąpiliśmy — pisze — do pertraktacyj politycznych z naszymi sąsiadami — Sowietami i Niemcami, przystąpiliśmy sami, **bez Ligi Narodów, bez Francji**, i udało się nam rozwiązać to zadanie właśnie w myśl Ligi Narodów. to zn. w duchu pokojowym. Polityka ministra Becka jest polityką, która usunęła widmo wojny na przestrzeni całej Wschodniej Europy. to jest na przestrzeni dotychczas najbardziej zagrożonej. **Dla pokoju minister Beck zrobił więcej i lepiej, niż cała gadanina Ligi Narodów**".

Niedawno zapewniał p. Mackiewicz, że p. Car jest większy niż Ks. Kołłątaj; teraz zaś, że p. min. Beck jest większy, niż Liga Narodów!... Nie wiadomo, czy dwaj ci panowie będą mu wdzięczni za te zestawienia?

Ferment „młodych narodowców" a sanacja.

W odłamie „młodych" Stron. Narodowego panuje niezadowolenie ze „starych". Dają temu młodsi wyraz nawet w książkowych publikacjach (p. p. Stahl i Howorka). Powstający skutkiem tego ferment chciałaby wykorzystać sanacja dla siebie, czego dowodem jest głos „Kurjera Porannego":

„Rozdźwiek — pisze — pomiędzy dwiema generacjami endencji będzie się pogłębiał. gdyż zbyt głęboko sięgają jego przyczyny. Ale przez pewien jeszcze czas, dzięki nabytemu w ciągu długich lat doświadczeniu, starzy, wczorajsi ludzie będą utrzymywać się na powierzchni. Narazie, chcąc zachować pozory siły i wpływu na młodzież, chwycili się taktyki tworzenia trzeciej generacji. Ponieważ druga, schodząca z ław wyższych uczelni, której najstarsze roczniki przekroczyły już trzydziestkę, zaczyna myśleć i szukać samodzielnej drogi działania, usiłują sięgnąć niżej, do mniej dojrzałych szeregów. Wzmożona w ostatnich dniach ruchliwość agitatorów na uczelniach pozwala się spodziewać czegoś w rodzaju przygotowań do stworzenia zasłony dymnej. poza którą ukryłaby swą bezsilność stara generacja.

Są to jednak daremne zabiegi. Po pierwsze dlatego. że krytyczne refleksje na temat dotychczasowych metod działalności przeniknęły już do górnych warstw młodzieży, wychowanej politycznie przez endecję i będą niewątpliwie z dniem każdym zyskiwały na sile i znaczeniu, pobudzając w jej szeregach ambicję samodzielności. Powtóre dlatego, że idea, przyświecająca rządom Józefa Piłsudskiego i realizowana w trudzie szarej. codziennej pracy, idea wielkiej nazewnątrz i o mocny wewnętrzny ustrój opartej Polski, przeniknęła już głęboko w szeregi młodzieży, stwarzając coraz liczniejszą młodą formację obozu niepodległościowego".

„Historyczna" rozmowa von Papena z Hitlerem.

W rocznicę zwycięstwa hitleryzmu w prasie niemieckiej pojawiły się liczne artykuły. opisujące wydarzenia. które poprzedziły **narodową rewolucję.**

Jak wiadomo, decydującą rolę w objęciu władzy przez Hitlera odegrała jego rozmowa z b. kanclerzem von Papenem, która odbyła się dnia 4 stycznia w mieszkaniu prezesa izby przemysłowo-handlowej w Kolonji. barona von Schrödera. Rozmowa ta miała **historyczne znaczenie.** Teraz von Schroder. który zorganizował spotkanie von Papena z Hitlerem, przytacza na łamach gazety „Westdeutscher Beobachter" ciekawe szczegóły tej „konferencji w Kolonji".

— Było dla mnie zupełnie jasne — opowiada von Schröder — że osobista rozmowa Papena z Hitlerem w ówczesnych warunkach niezwykle naprężonej sytuacji między narodowym socjalizmem a prawicą, **przedstawiała duże ryzyko.** Mogła zadecydować **o wojnie albo o pokoju.**

Rozmowa Papena z Hitlerem w moim domu trwała 4 godziny. Po jej ukończeniu przyszedłem do przekonania. że nieporozumienia zostały usunięte i że Papen wykorzysta swój wpływ w tym celu. żeby przekazać władzę Hitlerowi i żeby skłonić do tego otoczenie. prezydenta.

Pierwsza wiadomość o rozmowie w domu von Schrödera ukazała się w gazecie „Tägliche Rundschau" zaraz na drugi dzień po niej. Dziennikarz, rozmawiający teraz z von Schröderem, zapytał go, skąd ta gazeta, będąca organem kanclerza, gen. Schleichera, mogła się dowiedzieć o spotkaniu Papena z Hitlerem. Schröder odpowiedział, że on sam był tem bardzo zdziwiony. przypomina sobie jednak, że rano dnia 4 stycznia dom jego **znajdował się pod obserwacją dwóch nieznajomych,** którzy sfotografowali Papena. gdy wchodził do domu. Zamierzali oni sfotografować także Hitlera, lecz **przeszkodził temu szofer Schrödera.**

— Nie wiem. mówił dalej von Schröder — czy to byli wywiadowcy gen. Schleichera. ale muszę stwierdzić, że gen. Schleicher **dysponował świetnie zorganizowaną służbą wywiadowczą.**

Wkońcu oświadczył von Schröder. że był przekonany. że rozmowa von Papena z Hitlerem będzie miała decydujący wpływ na politykę niemiecką. Hitler **był bardzo wzruszony,** a Papen powiedział na pożegnanie:

— Mam nadzieję. wierzę, że godziny. spędzone w pańskim domu. **przejdą do historji.**

Tak się też stało — zakończył swój wywiad von Schröder.

——co——

Niewłaściwe i szkodliwe...

Motto: Poniższy artykuł nadesłano nam ze Śląska Cieszyńskiego. Umieszczamy go w całości, bo porusza i omawia różne sprawy i bolączki. które również w imię dobrych stosunków polsko-czechosłowackich winny być jaknajprędzej usunięte.

W 33 nrze „Głosu Narodu" ukazał się artykuł wstępny, zatytułowany: „Niewłaściwe i szkodliwe", zwracający się przeciwko ogłoszonej żałobie z powodu napadu czeskiego na ziemię cieszyńską przed 15-tu laty. Ponieważ z tej miejscowej naszej manifestacji zrobiono atut, godzący niby w dobre stosunki polsko-czeskie, pozwolimy sobie na parę wyjaśnień. które wykażą jeżeli nie konieczność tej manifestacji. to **przynajmniej zupełne uzasadnienie tejże.**

Nasamprzód trzeba zaznaczyć, że komitet cieszyński nie działał tylko jako lokalny komitet, jakby to z artykułu wynikało, **ale w imieniu całej ziemi cieszyńskiej,** toteż do odezwy jego dostosowały się wszystkie zrzeszenia na ziemi cieszyńskiej i odwołały przygotowane już imprezy. Znak to, że odezwa trafiła do przekonania ogółu i została godnie przyjęta i uroczyście przeprowadzona i wykonana. — A dlaczego tak musieliśmy postąpić? Bo tego wymaga pamięć **ciężkich przeżyć i krwawych ofiar.** Czesi rokrocznie zbierają się na orłowskim cmentarzu, — tak uczynili i w obecnym roku 23 stycznia. jako w rocznicę najścia zbrojnego ziemi cieszyńskiej — i tam w ostrych słowach wyrażają się o Polakach i manifestują. że część Śląska. należąca obecnie do Polski **im się należy,** co zdaje się być ostrzejszem wystąpieniem, niż cicha acz godna i poważna manifestacja całej dzielnicy. To też obchód tej bolesnej rocznicy. „żałoba śląska". przyrównany przez p. B. K. w „Kurjerze Warsz." do manifestacji ewent. litewskiej z powodu utraty Wilna jest conajmniej niewłaściwością, nie licującą z godnością narodową. Czyż już jesteśmy w takiem położeniu. że nam chodzić musi o konieczne pożycie z tym czy innym narodem za wszelką cenę, a w odniesieniu do powyższego nawet za cenę braci pod rządami czeskimi?! Każdy dobry obywatel **dąży do zgodnego współżycia z narodem czeskim,** ale nie kosztem 150.000 braci poza Olzą. Może powyższe słowa będą wydawały się przesadą, a jednak musimy wykazać. że są one **szczerą prawdą.**

Urządzając „żałobę śląską" mieliśmy na uwadze nie tylko tych, którzy polegli. ale i tych których nam wydziera się **przemocą, uciskami i przebiegłością.** Że to nie puste słowa wykażą następujące cyfry, które wyjaśnią, iż „żałoba śląska" nie jest tylko zwykłą manifestacją. Ostatni spis ludności na ziemi cieszyńskiej w r. 1910 skrzywdził nas Polaków, gdyż za 10 lat, tj. od 1900 do 1910, doliczył się tylko przyrostu 14.981 Polaków na ogólną ich liczbę 218.000, zaś 30.000 Czechów na 85.000, a 20.679 Niemców na ogólną ich liczbę 56.000. Wtedy krzyczeliśmy, że **nam się krzywda stała, a była to słuszna skarga.** Czeski spis ludności z roku **1930 wyrządził** nam wprost horendalną krzywdę, depczącą najprymitywniejsze przejawy sprawiedliwości. Według austrj. spisu z 1910 było nas w czterech okręgach 126.169 (frysztacki 50.995. bogumiński 20.018, cieszyński (obecnie część przynależna do CSR) 23.853, jabłonkowski 31.303. nie wliczając okręgu frydeckiego z 14.296 Polakami), zaś spis czeski z 1930 z 126.169 z przed 20 laty raczył nas naliczyć **tylko 75.967,** a mianowicie w okręgu frysztt. 29.534. cieszyńskim 21.418. bogum. 4.750, jabł. 20.265, uważając okręg frydecki za czysto czeski, gdzie w 1910 było 14.296 Polaków. W ciągu 20 lat skurczono nas o liczbę 86.809 dusz polskich. Jak ta krzywda wygląda w szczegółach, parę przykładów: w Dziecimorowicach było 1900 — 2368 Polaków. w 1910 — 740, zaś 1930 — 199; w Orłowej w 1900 — 3919. 1910 — 2805, a 1930 — 1341; w Łazach w 1900 — 4660, 1910 — 3804. a 1930 — 1754; w Pietwałdzie w 1900 — 3944, 1910 — 1355, a 1930 — 124; w Rychwałdzie 1900 — 4458, 1910 — 3001, a 1930 — 516. Czy zestawienie tych liczb nie jest **głosem wołającym do nieba?!** A teraz naodwrót: w Karwinie w r. 1910 było 860 Czechów, przeważnie urzędników laryszowskich. a 1930 naliczono ich 9.501; w Darkowie było 1910 — 7 Czechów. 1930 — 1255, w Frysztacie w 1910 — 253, a 1930 — 2745; w Niem. Lutyni w 1910 — 46 Czechów, a 1930 — 3833; podczas gdy liczba Polaków spadła tam z 3483 (1910) na 660, jak również w Dąbrowie gdzie z 3453 Polaków z 1910 zostało tam 497, a liczba Czechów wzrosła z 1911 (1910) na 4177 (1930).

A teraz przejdźmy w dziedzinę szkolnictwa: opierać się będziemy na statystyce czeskiej „Vyvoj a nynejsi stav szkolnictva ve Slézsku" z r. 1925. Według tej statystyki, było 31. XII. 1916, 94 publ. polskich szkół lud. z 331 klasami i 21.725 dziećmi i 9 pryw. szkół lud. (okręg frydecki) z 80 klasami i 1447 dziećmi, razem z 2 szkołami wydziałowemi (6 klas i 204 dzieci) 105 szkół, 367 klas i 23.376 dzieci. Zaś 1. I. 1924, a więc po 8 latach, pozostało 84 szkół lud. z 288 klasami i 12.625 dziećmi, terorem zmniejszono liczbę dzieci w polskich szkołach **o 10.547,** zamykając polskie szkoły, a **dziatwę przepędzając przymusem czy obietnicami do swoich szkół.** Czeskie szkoły wzrosły w ciągu tych 8 lat z 80 szkół publ. z 291 klasami i 17.367 dziećmi (sam okręg frydecki przeważnie czeski 63 szkoły. 202 klas i 12.091 dzieci) na 173 szkół z 23.060 w 619 klasach. Czy to jest **naturalny przyrost, czy spekulacja?**

Wkońcu parę słów o stosunkach kościelnych, sławnych sprawą Cierlicka, a świeżo Łąk. Po podziale Śląska pozostało po stronie czeskiej 27 kościołów. wzgl. parafji, z tego Polacy mieli 19, Czesi 6. a Niemcy 2. obecnie **Polacy mają 10. Czesi 16, a Niemcy 1;** przed podziałem odbywały się w 17 kościołach czysto polskie nabożeństwa, w 5 polsko-czeskie, w ? polsko-niemieckie. a dziś **w żadnym kościele nie odbywają się czysto polskie nabożeństwa, w 5 kościołach czysto czeskie, a w 16 polsko-czeskie.**

Czyż więc wobec powyższego nie mamy prawa urządzić „dnia żałoby" nietylko po bolesnej stracie ofiar napadu legjonarzy czeskich, których bano się trzymać we własnym kraju i wysłano na Śląsk, ale także po **tej hekatombie,** dokonanej na nas w ciągu 15 lat rządów czeskich!?

Wyjaśnienie w sprawie rozporządzenia o katolickich stowarzyszeniach.

Pisząc wczoraj o rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie stow. katolickich wyraziliśmy wątpliwość, czy nie zachodzi sprzeczność między paragr. 2 a 4.. i przypuszczenie, że „może winna temu wadliwa redakcja rozporządzenia". Dla usunięcia tych wątpliwości przytaczamy odnośne przepisy!

Paragr. 2 rozporządzenia R. M. wymienia te zmiany, które na korzyść katolickich stowarzyszeń wprowadza do „prawa o stowarzyszeniach". Zmiana główna polega na tem, że

„art. 6. pkt. a)... i art. 18. z wyjątkiem pkt. b) w ust. 2. prawa o stowarzyszeniach nie będą stosowane do tych stowarzyszeń".

Sprawa uchylenia art. 6. pkt. a) w „prawie o stowarzyszeniach" jest jasna. Inaczej jest z art. 18. Artykuł ten brzmi:

„Stowarzyszenia powstające trybem art. 12 i 13 nie mogą:

a) zakładać oddziałów.

b) łączyć się w związki stowarzyszeń,

c) przyjmować w poczet swoich członków osoby prawne.

d) korzystać z ofiarności publicznej.

Trybem art. 12 i 13 nie mogą powstawać:

a) związki stowarzyszeń.

b) stowarzyszenia funkcjonarjuszów państwowych... poświęcone popieraniu ich interesów zawodowych".

Przy pobieżnem czytaniu mogło się zdawać, że ów frazes: „z wyjątkiem pkt. b) w ust. 2" — odnosi się do pkt. b): „łączyć się w związki stowarzyszeń". Ściślejsza jednak analiza par. 2. rozporządzenia R. M. doprowadza do wniosku, że frazes powyższy odnosi się do dalszego pkt. b): „stowarzyszenia funkcjonarjuszów państwowych...".

Wynika więc z tego, że **rozporządzenia R. M. w stosunku do katolickich stowarzyszeń uchyla ten przepis „prawa o stowarzyszeniach", który zakazuje im łączenia się w związki...** Wątpliwości nasze w pierwszej chwili były spowodowane wadliwem z graficznego punktu widzenia zestawieniem punktów art. 18.

Na ziemiach Rzplitej.

Protest katolików Częstochowy przeciwko „Legjonowi Młodych".

Członkowie zarządu stowarzyszeń Akcji Katolickiej w parafjach dekanatu częstochowskiego, zebrani na kursie instrukcyjnym Akcji Katolickiej na Jasnej Górze w dniu 28 stycznia b. r., w liczbie 221 reprezentujących wielkie zastępy osób zrzeszonych w A. K., oburzeni z racji pojawienia się w czasopiśmie „Dziś i Jutro" **artykułów napadających na Kościół katolicki**, uchwalili przesłać protest do władz rządowych, stwierdzając, że: artykuły w „Dziś i Jutro" głęboko obrażają uczucia religijne ludności katolickiej przez ośmieszanie rzeczy, które dla Polaka-katolika są święte. Artykuły te, **podając fałszywe i tendencyjnie przedstawione wiadomości**, podrywają autorytet nietylko władzy duchownej, ale zarazem podkopują fundament moralny, na którym opiera się wszelka władza. Artykuły te **zohydzają Stolicę Apostolską**, związaną węzłami przyjaźni z rządem Rzeczypospolitej; zwalczają podstawowe zasady etyki katolickiej i podkopują podstawy moralne społeczeństwa polskiego.

Podszywając się pod powagę sfer rządowych, Legjon Młodych w artykułach swego pisma sieje zamieszanie i nastraja wrogo do władz państwowych ludność, która często łączy szkodliwą działalność Legjonu Młodych z zamierzeniami Rządu.

Katolicy protestują jak najenergiczniej przeciwko destrukcyjnej robocie Legjonu Młodych na gruncie częstochowskim, uprawianej za pośrednictwem organu „Dziś i Jutro", w głębokiem przekonaniu, że władze państwowe położą kres szkodliwym dla współżycia Kościoła i Państwa poczynaniom.

Rozwiązanie 50 organizacyj akadem. w Warszawie.

Rektor Uniw. Warszawskiego wyda w tych dniach oficjalny komunikat, dotyczący legalizacji stowarzyszeń akademickich. Będzie zawierał szczegółową listę tych stowarzyszeń, które zalegalizowały swoje statuty. **Te zaś, które statutów nie zmieniły, stosownie do wymagań ustawy, zostaną uznane za nielegalne i ulegną rozwiązaniu.** Będzie ich około 50.

Dwa złote za każdy dzień nieobecności dziecka w szkole.

Sąd okręgowy w Chojnicach zatwierdził mandat karny, nałożony **na rodziców dzieci, które nie uczęszczały do szkoły powszechnej** w Wielu w związku z akcją, jaką uprawiał kierownik tej szkoły Napiórkowski. Wysokość nałożonych kar **sąd zmniejszył z 5 na 2 zł. za każdy dzień nieobecności dziecka w szkole. — Ukarano ogółem 25 osób.** Wniosły one kasację do Sądu Najwyższego. — Jak wiadomo akcja demoralizacyjna kierownika wśród uczniów, doprowadziła do strajku szkolnego.

Zniesienie sądów doraźnych w Polsce.

Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, rozpatrywany był budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Przy tej sposobności referent budżetu **sen. Zaczek** zainterpelował p. min. sprawiedliwości Michałowskiego, czy wobec statystyki wykazującej spadek przestępczości, w szczególności zbrodni podlegających kompetencji sądów doraźnych, p. min. sprawiedliwości nie zamierza znieść tej instytucji wymiaru sprawiedliwości.

Min. Michałowski w odpowiedzi podniósł, że faktycznie **statystyka przestępczości wykazuje spadek przestępstw podlegających kompetencji sądów doraźnych, obowiązujących u nas od roku 1931.** Minister zapowiedział wniesienie na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów **projektu rozporządzenia kasującego wyjątkowy ten tryb postępowania sądowego.**

Zuchwały napad bandytów w rocznicę morderstwa.

W poniedziałek wieczorem, gdy rodzina Aszów przy Placu Grzybowskim w Warszawie zebrała się, by **obchodzić 14-tą rocznicę zamordowania przez bandytów w tymże domu ich ojca**, nagle wtargnęło czterech zamaskowanych osobników, którzy sterroryzowali mieszkańców i rozpoczęli rabunek. Dzięki przytomności 15-to letniego chłopca, który wyskoczył oknem i zaczął wzywać pomocy, bandyci rzucili się do ucieczki. Mimo ostrzeliwania się na ulicy, **zostali wszyscy ujęci.** Czeka ich sąd doraźny.

Sprzedał gospodarstwo a pieniądze rozdał ubogim.

W pow. dziśnieńskim zaszedł fakt niezwykły, jak na dzisiejsze, silnie zmaterjalizowane czasy. Zamożny gospodarz, niejaki Adamowicz, sprzedał swą ziemię i cały dobytek, a uzyskane pieniądze rozdał najbiedniejszym. — **Obecnie chodzi od wsi do wsi, zbiera jałmużnę od bogatych włościan i ziemian i rozdaje ją biedniejszym od siebie.**

Ten niezwykły żebrak budzi żywe zainteresowanie, przyczem należy stwierdzić, że Adamowicz nie spotyka się nigdzie z odmową i **rzeczywiście swą działalnością przynosi wiele ulgi nędzy**, która panuje obecnie w pow. dziśnieńskim.

Konkurs krasomówstwa kobiet.

(Korespondencja własna).

Paryż, w lutym.

Francuzi są narodem urodzonych mówców. **Lubią mówić i — z małemi wyjątkami — umieją mówić.** Przy byle jakiej sposobności Francuz stara się zaraz wygłosić cały „discours", czy to urzędnik, do którego idzie się po informacje, czy właściciel baru, który nalewa „aperitif", czy kelner, czy konsjerż (dozorca domu), czy poprostu pierwszy lepszy przechodzień, do którego zwracamy się na ulicy — każdy przy najmniejszej sposobności stara się dać upust swojej elokwencji i na pierwszy lepszy temat wygłasza zaraz mały dyskursik...

Na jakiemkolwiek zgromadzeniu publicznem uderza cudzoziemca ilość ludzi, biorących udział w dyskusji. Tu każdy chce mówić. U nas takich „śmiałków", odważających się przemówić publicznie, w obecności setek lub tysięcy osób, jest bardzo mało; tutaj — całe roje. Nieraz zdumienie wprost ogarnia, gdy się widzi, jak jakiś szary, prosty człowieczyna z tłumu (czy to mężczyzna, czy kobieta) umie przykuć uwagę słuchacza i zapędzić nieraz w kozi róg „wielkiego mówcę z trybuny". A przytem mają oni wrodzony dowcip i humor, tak, że nieraz takie wystąpienia improwizowanych mówców wywołują istne huragany śmiechu.

Nietylko mężczyźni posiadają we Francji ten „dar mówienia". Dotyczy to w takim samym stopniu i kobiet, które nieraz biją płeć brzydką nietylko ilością, ale i jakością wygłaszanych tyrad. A mimo to nie mają Francuzki prawa wyborczego do ciał przedstawicielskich, nietylko biernego, ale nawet czynnego...

Kobiety we Francji nie ustępują w niczem mężczyznom na polu krasomówstwa. Mają nawet swoją **„Szkołę mówczyń"** (Ecole d'Oratrices), **w której właśnie parę dni temu odbył się konkurs krasomówstwa kobiecego.**

W jury zasiadł cały szereg wybitnych znawców sztuki oratorskiej, znalazł się między nimi (a raczej niemi) wielki mówca i adwokat, maitre Henri Torres. Sala wypełniona była po brzegi publicznością, która asystowała temu jedynemu w swoim rodzaju „egzaminowi"; wstęp był, oczywiście, wolny. Dodajmy, że do konkursu miały prawo stanąć nietylko uczenice szkoły, ale i osoby z poza niej.

Dano dwa tematy do omówienia: pierwszy brzmiał „O optymiźmie", drugi — „O zamiłowaniu zawodu wykonywanego". W ciągu piętnastu minut trzeba było wygłosić mówkę na jeden z tych dwóch tematów (wybór zależał od kandydatki). Były też dwie nagrody: dwa puhary, nieomal tak wielkie, jak Puhar Davisa...

Najlepiej wywiązały się z zadania panie Cordelier i Finoduri; ponieważ jury było w kłopocie i nie mogło się zdecydować, której z tych pań przyznać pierwszą nagrodę, postanowiono dać im na poczekaniu drugi tematcik „Czar Paryża" (le charme de Paris), na który trzeba było zaimprowizować przemówienie pięciominutowe.

Tym razem oczarowała wszystkich panna Cordelier, wielka, rosła brunetka, z dziada-pradziada dziecko Paryża, znająca i miłująca każdy jego zakątek... Pani Finoduri miała mniej szczęścia, aczkolwiek i jej mówka o nieprzepartym „charmie" Paryża była bardzo miła, ale mniej przypadła do gustu wysokiemu „jury"...

Ostatecznie więc okrzyknięto mademoiselle Cordelier triumfatorką konkursu, wręczając jej pierwszą nagrodę w postaci wielkiego, pięknie rżniętego puharu.

W.

Nieoczekiwane skutki wystawy dla malarza.

W gmachu żydowskiego tow. krajoznawczego w Warszawie urządził wystawę **malarz Abram Guterman**, a na otwarcie zaprosił wielu wybitnych gości. Wystawa jednak więcej zainteresowała policję i wydział bezpieczeństwa, niż innych gości. Przedstawiciele władz stwierdzili, że **treść obrazów obraża godło państwowe, profanuje uczucia religijne katolików i jest wogóle niemoralna.** Postanowiono więc, że „artysta" musi radykalnie zmienić swój kierunek talentu. W tym celu na wystawie aresztowano autora i przewieziono do „nowej pracowni" — w areszcie śledczym. Lokal zaś żydowskiego Tow. krajoznawczego, który tym razem miał mało wspólnego z krajoznawstwem — opieczętowano.

Ostatnie chwile bandyty Siwca.

Skazany na śmierć morderca posterunkowego Fojcika, Fr. Siwiec przed śmiercią okazał skruchę. **Przed O. Drobnym wyspowiadał się i potem w rozmowie z księdzem okazał głęboki żal za swe czyny.** Wobec zgody prokuratora, **do Siwca dopuszczono matkę, która pożegnała się ze skazańcem.** Pod szubienicą po odczytaniu wyroku, Siwiec wyraził jeszcze życzenie, by ubranie jego wydano na pamiątkę jednej z jego krewnych.

Aresztowanie ohydnego zbrodniarza we Lwowie.

Policja lwowska przy pomocy psa ujęła mordercę, który zamordował dziewczynę, a zwłoki poćwiartowane wyrzucił w parku Kilińskiego. Jest nim **właściciel kiosku inwalidzkiego, Cybulski.** Miał on, jak zeznał w śledztwie — zapoznać się z jakąś dziewczyną, z którą pił wódkę w nocy w kiosku. Zażyła ona podobno truciznę, gdyż wkrótce straciła przytomność i zaczęła się wić w boleściach. Zmarła po kilku godzinach. W obawie przed odpowiedzialnością (?), Cybulski poćwiartował zwłoki i rozrzucił części ciała w parku. Policja stwierdziła, że istotnie w ciele denatki znać ślady cjankali. Mimoto śledztwo prowadzone jest dalej energicznie.

ADWOKAT ZDEFRAUDOWAŁ PÓŁ MILJONA Z PIENIĘDZY KLIJENTÓW. Urząd prokuratorski w Warszawie sporządził akt oskarżenia **przeciw adw. Lucjanowi Parzyńskiemu**, któremu zarzuca się przywłaszczenie sum, wpływających na jego ręce ze spadków amerykańskich dla klijentów. Ogółem **poszkodowanych jest kilkadziesiąt osób na pół miljona złotych.** Śledztwo ustaliło, że oskarżony prowadził niesłychanie luksusowe życie. Parzyński przyznaje się do zatrzymania pieniędzy, lecz nie nazywa tego przywłaszczeniem.

ZAMACH NA POCIĄG CZY BESTJALSKI ŻART? Na linji kolejowej **Rybnik—Jastrzębie Zdrój** wyskoczyła w pełnym biegu z szyn maszyna pociągu towarowego. Maszyniście udało się zatrzymać lokomotywę i w ten sposób zapobiec większemu nieszczęściu. Okazało się, że **na torze położył ktoś duży kamień.** Sprawcy nie zdołano jeszcze odnaleźć. **Tor kolejowy na przestrzeni 170 metrów został uszkodzony.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Praca oświatowa Polonji brazylijskiej.

7 stycznia odbył się w Kurytybie III Walny Zjazd Związku Towarzystwa „Oświata".

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem celebrowanem przez ks. Ludwika Bronnego, przełożonego polskich Księży Misjonarzy, kazanie wygłosił kaznodzieja, ks. Jan Wiśliński.

Na zjazd przybyło około 150 delegatów towarzystw. Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Związek Tow. „Oświata" skupia wokoło siebie 84 towarzystw i instytucyj szkolnych oraz blisko 200 członków indywidualnych. Referat „o Akcji oświatowej przez bibljoteki" wygłosił znany pisarz polsko-brazylijski, p. Józef Stańczewski, Ks. red. Jan Pałka wygłosił aktualny referat o „Życiu katolickiem w ramach projektowanej Konstytucji Brazylijskiej".

Największa katolicka organizacja coraz piękniej się rozwija i pracą swą wysuwa się na pierwsze miejsce wśród organizacyj polskich. (KAP.)

Teatr katolicki w Irlandji.

W Irlandji rozpoczęto gorliwe prace nad zorganizowaniem teatru katolickiego. W tym celu zwrócono się do rządu o udzielenie w Dublinie odpowiedniego budynku, który możnaby przerobić na teatr. Jednocześnie ogłoszono **międzynarodowy konkurs na misterjum pasyjne**, które byłoby grane w Wielkim Tygodniu 1935 roku. Najlepsza i zakwalifikowana do wystawienia praca odznaczona zostanie nagrodą pieniężną i plakietą artystyczną. Termin nadsyłania prac do 29 września br.

Żółte legitymacje dla studentów-żydów w Wiedniu.

Na uniwersytecie wiedeńskim zaprowadzone zostały trojakiego rodzaju legitymacje: dla aryjczyków opatrzone są literą „A", dla cudzoziemców „B", a dla żydów „C". Legitymacje żydów są barwy żółtej dla łatwiejszego odróżnienia. **Posiadacze legitymacyj „B" i „C" nie są dopuszczani na różnego rodzaju imprezy akademickie**, chociaż są one urządzane z funduszów pochodzących z ogólnych wpłat studenckich. Opłaty te są przymusowe, jednak studenci „B" starają się uchylić od tego obowiązku.

Stulecie kolei we Francji.

W roku bieżącym upłynęło sto lat od czasu wybudowania pierwszej linji kolejowej we Francji. Pozwolenie na budowę, wydane przedsiębiorstwu prywatnemu, dotyczyło konstrukcji „linji szyn żelaznych" dla celów transportu węgla z **Saint-Etienne do portu Andrerieux na Loarze.** Wagony na szynach pierwszej linji kolejowej ciągnione były przez konie i dopiero w trzy lata później bracia Seguin wybudowali linję St. Etienne-Lyon, na której użyta była poraz pierwszy lokomotywa.

OGRÓD ALPEJSKI. Na zboczu góry **Mottaro** powstanie nowy ogród alpejski, **w którym znajdą się wszystkie okazy flory górskiej** Europy oraz niektóre gatunki roślin podzwrotnikowych. Ogród mieści się w zagłębiu zwanem „Belvedere di Gignesse", doskonale eksponowanem na działanie słońca i pozwalającem na hodowlę roślin na otwartem powietrzu. W tych dniach **rozpoczęto sadzenie kilku tysięcy roślin i drzew alpejskich.**

LUSTRO BEZ SZKŁA. Młody inżynier sowiecki, A. Aleksiejew, wynalazł nowy rodzaj lustra, w którem **szkło zastąpione zostało przez elastyczną masę „benzyl-celulozę".** Pod względem czystości odbicia, lustro bez szkła przewyższa wszystkie istniejące rodzaje zwierciadeł. Nowe lustro znajdzie szerokie zastosowanie w najróżniejszych gałęziach przemysłu, w teatrze, w wyrobach galanteryjnych i t. p. Wspomnianą masą można powlekać skórę lub tkaniny, otrzymując piękny srebrzysty połysk. Nowy rodzaj szkła będzie wyzyskany w latarniach awjacyjnych, przy wytwarzaniu lamp kwarcowych i t. p.

Nasze dzieci. — Tatusiu, czy to prawda, że należy płacić dobrem za zło?

— Tak, moje dziecko.

— No to daj mi, tatusiu, franka, zbiłem twoją fajkę.

Sawja — najsłodsza roślina na świecie.

W r. 1879 otrzymał chemik Fahlberg w trakcie przeprowadzanych doświadczeń sacharynę, najsłodsze ciało z pośród znanych w owym czasie tego rodzaju substancyj, pod postacią bezbarwnych igieł, trudno rozpuszczalnych w wodzie, łatwiej w alkoholu i eterze. Od r. 1886 zaczęto wytwarzać sacharynę fabrycznie na wielką skalę. Ponieważ jednak sacharyna w czystej postaci jest trudno rozpuszczalna, w sprzedaży ukazała się jej sól sodowa, która rozpuszcza się łatwo.

Czysta sacharyna, odpowiednio rafinowana, jest słodsza niemal 500 razy od cukru trzcinowego, a będące w handlu sole sacharyny od 300 do 400 razy. Sacharynę otrzymuje się z toluolu, związku chemicznego, który znowu wydobywa się przeważnie z węgla kamiennego, uzasadnione jest przeto popularne powiedzenie, że „sacharynę robi się z węgla“.

Doniedawna sacharyna była jedynym związkiem chemicznym o wybitnie słodkim smaku, przewyższającym kilkaset razy słodycz cukru i równocześnie prawie nie posiadającym właściwości szkodliwych dla żywych organizmów. Nie można jednak ręczyć, czy nie zostanie ona zdetronizowana przez jakiś nowo-odkryty produkt chemików lub wytwór roślinny. Roślina, która ma zdystansować sacharynę, jest **Stevia rebaudiana**. Rośnie ona w Paragwaju. Krajowcy ochrzcili ją mianem „kaa-he-e“. Badacze odkryli stewję już w r. 1899 i nazwali ją najsłodszą rośliną na świecie. Oczywiście nie obeszło się bez prób wyosobnienia z tej rośliny substancji, nazwanej stewjozydem, która warunkuje jej słodycz. Dodatnie rezultaty otrzymał na tem polu dopiero w ostatnich czasach Francuz, prof. Perrot, który zdołał wyodrębnić z tej rośliny większą ilość stewjozydu.

Jak dotychczas produkcja stewjozydu jest bardzo kosztowna, sama zaś rośllina, z której otrzymuje się stewjozyd, występuje w niewielkich ilościach. Gdyby te trudności dały się pokonać, medycyna zyskałaby jeden więcej środek imitujący cukier, kto wie, czy nie wartościowszy od sacharyny. K-k.

Ruch wydawniczy

„ZMARTWYCHWSTANKA“, dzieje wnętrzne S. Zofji Czarneckiej opracowała na podstawie jej listów i zapisków duchowych S. Teresa Kalkstein, Katowice, 1933, str. 400, cena 4 zł.

Piękna zewnętrzna, forma, liczne fotografje, — to tylko jedna strona tego dziełka; ważniejsza to piękna forma literacka nadana głębokim myślom i głębszym jeszcze uczuciom młodziutkiej Zofji, która przedwcześnie opuściła to życie strawiona nielitościwą chorobą i ogniem miłości Boga.

Wartość dzieła najlepiej charakteryzuje przedmowa pióra Ks. Arcyb. Teodorowicza, który między innemi pisze: „Była to dusza, która w jednem pragnieniu Boga i jednym wysiłku odnajdywała się cała. Miała ona pełne zrozumienie dla wielkości swego mistycznego powołania, poczuwała się do odpowiedzialności za te dary i stąd pochodził jej ustawiczny wysiłek wewnętrzny. A lubo jej powołanie wewnętrzne porywało ją ku modlitwie i zdawało odrywać zupełnie od życia zewnętrznego, jest ona wierną swoim obowiązkom. Uczęszcza na uniwersytet, przygotowuje starannie każdą lekcję zdaje z najlepszym postępem egzamina... uczy z poświeceniem“. Książka obejmuje 15 rozdziałów, które autorka ujmuje w 3 grupy: I. W rodzinie i wśród świata, II. W Zgromadzeniu, III. Na odlocie.

W dzisiejszych zmaterjalizowanych czasach takie książki spełniają wielką misję i powinny się znaleźć w rękach każdego, kto dąży do ideału. B. Ż.

Portugalja w oczach turysty.

Różne są sposoby zwiedzania obcych krajów. Można np. długo zabawić w danym kraju z wielu ludźmi mówić, zapoznać się z historją tego narodu z poezją, literaturą i oglądać różne działa sztuki. Wówczas zwiedzający nakreśla sobie istotny obraz tego kraju i łatwiej może zrozumieć przyczyny jego rozwoju czy upadku. Ale to są możliwości dla podróżnika, który chce poświęcić temu celowi wiele czasu. W inny natomiast sposób patrzy na ten kraj turysta, który licząc się z czasem i wydatkami, może tam tylko krótko zabawić. Inaczej odzwierciadlają się w jego umyśle obrazy, mało obchodzą go obcy ludzie i obce losy. On dostrzega tylko rzeczy niezwykłe albo nadzwyczajne, przeważnie to, czego nie widzi w swej ojczyźnie. Podróżującemu w pościgu za czasem, spostrzeżenia przesuwają się jak szkice lub taśma filmowa.

Przejeżdżając z Hiszpanji do Portugalji ze zdziwieniem przypatrujemy się dziwnemu krajobrazowi. Przed naszemi oczami przewija się **daleki, żółty step, bezdrzewne, wapienne góry, rwące potoki, albo nagle wynurzająca się bujna roślinność.** Nad żółto-szarym krajobrazem świeci złote słońce na błękicie nieba. Jakby odpowiednio do tego dobrana jest barwa narodowa. Flaga hiszpańska składa się z czerwonego i żółtego koloru.

Portugalska flaga jest czerwono-zieloną i to są istotne barwy tego kraju. Promienie gorejącego słońca padają tam na zielone pobliże Oceanu Atlantyckiego. — Obfite opady sprzyjają dojrzewaniu wszelkiego rodzaju owoców. Tu góry są gęsto zalesione, sosny wyrastają w sąsiedztwie eukaliptusów, a drzewa oliwne obok naszych smreków i buków. Na tej żyznej ziemi melony, kawony, brzoskwinie i kasztany dochodzą do okazowych rozmiarów. Wśród krzewów w polach rozrastają się wyższe niż człowiek, kolczaste kaktusy.

Ta miła zmiana po hiszpańskim krajobrazie wpada odrazu w oczy obcokrajowcowi, przekraczającemu granicę portugalską. — Po nieco bliższem jednak zapoznaniu się z krajem następuje rozczarowanie. Mimowoli zapomina się o przynależności Portugalji do Europy. **Turyście wydaje się, że to jest już Afryka.** Bieda razi nietylko w chatach wiejskich, lecz nawet w tak wspaniałych uzdrowiskach jak Curia. Rażącem jest lenistwo mężczyzn, za których lwią część pracy wykonują kobiety. W dni targowe tłumy kobiet spieszą do miast z ciężkiemi paczkami i koszami na głowie. Podobnie jest w miasteczkach portowych. Z połowu ryb wracają niekiedy całe rodziny rybaków z dużemi koszami. By zmniejszyć nieco ucisk i utrzymać równowagę nakładają sobie na głowę miękką poduszkę. Ciężka praca fizyczna wpływa niszcząco na wygląd tamtejszych kobiet. Dwudziestopięcioletnie są już pokryte zmarszczkami i wynędzniałe. W miastach zdziwienie obcokrajowca muszą wywołać tamtejsi studenci, którzy zachowali dużo dawnych zwyczajów. Noszą oni czarne **powłóczyste peleryny, czarny „malarski“ krawat**, a na piersiach mają przepasane szarfy, których różna barwa zależy od fakultetu.

Portugalczycy nie znają nazwy tygodnia. Poprostu liczy się w porządku dni od soboty „sabato“. Niedziela jest więc pierwszym dniem, poniedziałek drugim itd.

Z Hiszpanji przedostały się do Portugalji **walki byków**, które odbywają się jednak z mniejszem okrucieństwem. Toreador występuje na rasowym koniu, troszcząc się o niego w czasie walki więcej, niż o swe życie. **Byka nie zabija się, ani nie zadaje mu się ran**, ograniczając się właściwie do popisów zręczności i znużenia zwierzęcia. W pewnym momencie, gdy walka zaczyna już nudzić widzów, donośny dzwonek daje hasło do wyprowadzenia byka z areny. Niektóre z nich są tak oswojone z tym sygnałem, że same na dźwięk dzwonka ruszają w stronę wrót, gdzie czeka je wypoczynek.

Wreszcie końcowe spostrzeżenie turysty. Portugalja żyje pod dyktaturą, która ma zapewnić mieszkańcom porządek w państwie. Odczuwa to także cudzoziemiec. W Lizbonie na rogach ulic wojskowe posterunki, środkiem maszerują od czasu do czasu patrole, a cudzoziemca zatrzymuje się kilka razy celem sprawdzenia tożsamości. Tymczasem rewolucja zmienia rządy, do władzy dochodzą nowi ludzie i znowu wprowadzają dyktaturę, licząc się z nieoczekiwanym przewrotem.

M. B.

Sport.

Sztekker zwycięża.

Występujący w międzynarodowym turnieju zapaśniczym w Zurychu mistrz świata, **Teodor Sztekker**, pokonał ostatnio Węgra **Szabo**, ważącego 150 kg., **w ciągu 3 sekund!!**

Publiczność zgotowała Sztekkerowi żywiołową owację. Dzienniki zaznaczają, że **tak błyskawicznego zwycięstwa jeszcze w Szwajcarji nie oglądano.**

CO UJRZYMY NA LODOWISKACH ZAKOPANEGO W CZASIE „ŚWIĘTA ZIMY“?

Zakopane stara się ostatnio odebrać Krynicy tytuł stolicy hockejowej Polski. Mieliśmy już w tym sezonie pokazy łyżwiarskie na najwyższym europejskim poziomie, mieliśmy szereg ciekawych rozgrywek hockejowych. Obecnie sięga Zakopane jeszcze dalej. W ramach „Święta Zimy“ zobaczymy sensacje łyżwiarskie na miarę światową. A więc najprzód turniej hockejowy, w którym wezmą udział pierwsze drużyny polskie i najlepsze zagraniczne — może i słynni Sascatoon Quakers z Canady. Skład definitywny turnieju nie jest jeszcze ustalony, albowiem dopiero drużyny, które uzyskają najlepsze wyniki w ostatnich rozgrywkach zostaną telegraficznie zakontraktowane do Zakopanego. Dalej pokazy jazdy sztucznej, w której odnieśliśmy ostatnio tak wspaniały triumf jak zdobycie trzeciego miejsca przez polską parę Kowalskiego i Bilorówne w mistrzostwach świata w Pradze, będą grupowały szereg sensacyj koło występu mistrza zawodowego świata w jeździe sztucznej na łyżwach Taylora, który między innymi zademonstruje sensacyjną część swego programu — akrobacje łyżwiarskie na szczudłach. Razem z nimi wystąpi międzynarodowa sława p. Bruenner. Ewenementem wkraczającym już w dziedzinę manifestacyj artystycznych będzie występ słynnego baletu lodowego Engelmana, który był ostatnio, poczynając od Wiednia, sensacją wielkich lodowisk europejskich. — Wszystko razem daje pierwszorzędny szereg emocyj łyżwiarskich — łatwo dostępny przez wykupienie karty uczestnictwa „Święta Zimy“, dającej prawo do 70-procentowych zniżek kolejowych do Zakopanego i z powrotem i do 33-procentowych zniżek w Zakopanem na wszystkie imprezy na stadjonach lodowych.

Bratislava.

W dniach 3 i 4 bm. Słowacy święcili uroczyście piętnastolecie swej stolicy krajowej. W dniu bowiem 4 lutego 1919 zawitał do Bratislawy minister Dr. Vavro **Szrobar**, przesiedlając stolicę rządu krajowego z Żyliny już na stałe do Preszburga, równocześnie Bratislawą nazwanego.

Za Rzymian Carnuntum, potem — Bratislavaburgium — Breclavaburg — Braclavaburg — Preszporok — Pressburg (niem.) — Pozsony (madiar.) zwała się w ciągu wieków dzisiejsza jubilatka — Bratislawa. Jako gród warowny powstała w dobie zamglonej dziejowo, wymieniają ją jako twierdzę już w państwie Wielkomorawskiem. Jeśli nie ona była główną basztą, to pobliski Dievin był graniczną strażnicą napewno.

W muzeum miejskiem przechowują pamiątki rzymskie z I w. po Chr.: cegły z napisami, świadczącemi o załogujących tu XIV i XV legij. Po Rzymianach zostali jeno kupcy i rzemieślnicy i ci zmieniali co okres pewien zwierzchnich panów, a byli nimi: Gotowie, Hunowie, Awarowie i wreszcie Słowianie. Za Vratislava wielkomorawskiego bezpieczeństwo zapewniono murami twierdzowemi. Z upadkiem państwa dostało się i miasto pod władzę Madjarów.

Patrzyła Bratislawa na ciągnące gromady Krzyżowców. Jej przedmieścia spalili w 1241 Tatarzy. W lat 20 później Przemyślida Otokar II pojął tu wnuczkę Beli IV za żonę, a w 1271 zajął zamek i miasto w moc swoją i dopiero po jego śmierci 1278 wróciło do Korony św. Szczepana. Rozwój miasta zaczyna się od wielkich przywilejów, jakie mu nadał ostatni Arpad — Andrzej II w 1291. Andegaweńczycy również miastu sprzyjali i darzyli je donacjami. Pewne zamieszanie i niepokój wprowadziły gromady husyckie, które z Czech i Moraw przewaliły się na wschód i opanowały zachodnią Słowaczyznę. Ich wódz Prokop Wielki porozumiewał się 1429 w Bratislawie z królem Zygmuntem, lecz bezowocnie. W pamiętnym roku warneńskim — 1444 — miasto przyjęło z wielkiemi honorami Jiskrę z Brandysa, opiekuna Pogrobowcowego.

Najpiękniejszy okres dla miasta był za rządów króla Macieja Korwina, który dał mu złotą bullę, zatwierdzającą wszystkie dotychczasowe przywileje, dał mu prawo miecza i założył wszechnicę, znaną w historji jako Academia Istropolitana. Gdy po klęsce Jagiellonów pod Mohaczem (1526) dynastja Habsburska opanowała Węgry, Bratislawa została ogłoszona miejscem koronacyjnem królów węgierskich i głównem miastem królestwa. Pierwszy koronował się tu Maksymiljan w 1563. Aż do r. 1830 w kościele św. Marcina było koronowanych 11 panujących i 8 królowych. I długo był spokój w Bratislawie nawet gdy fala turecka na słowacką ziemię się przelała. Dopiero w lipcu 1683 powódź muzułmańska, co po Wiedeń sięgnęła, zalała i część Preszburga. Turcy spalili część miasta nad Dunajem.

W latach Marji Teresy miasto się rozbudowuje i zabudowuje: magnaci budują pałace, obwarowanie zostało zburzone, w jego miejscu — jak w Krakowie — powstają uśmiechnięte ogrody. Jak u nas Florjańska, tam Michalska brama i wieża są pamiątkami starej warowni. Jeszcze jedno polityczne przeżycie miała Bratislawa, gdy w r. 1805 w zwierciadlanej sali Prymasowskiego pałacu (dzisiejszego ratusza) Napoleon zawarł z Habsburgiem pokój preszburski. Bo już w 1809 Francuzi z innym tu zamiarem pod miasto podeszli i bombami je obrzucili. W dwa lata potem Włosi w austrjackim mundurze służący, podpalili zamek królewski, który od owego roku w coraz wątlejsze gruzy się rozpada i zapada. Sto lat i dwadzieścia mury murszeją, a okna bez źrenic trupiem światłem błyszczą.

Dla narodu słowackiego Bratislawa ma znaczenie dopiero od w. XIX. Tu w pierwszych czterech dziesiątkach lat tego wieku tworzy się ośrodek **odrodzenia narodowego**. Stąd płynie źródło uświadomienia odrębności narodowej Słowaków, zasługa to filomatów i filaretów zpod znaku wielkiego Ludwika **Sztura**. Budziciele narodów tutaj się duchowo okrzepili. Z Bratislawą związane są imiona tak wielkie i sławne jak Antoni **Bernolak**, twórca gramatyki i wielkiego słownika słowackiego, historycy **Palacky** i **Szafarik**, poeta Jan **Hally**, wodzowie polityczni **Hurban** i **Hodża** i budowniczy literackiego języka słowackiego Ludw. **Sztur.**

Od 1818 zaczyna się rozwijać port przydunajski tak, że już 1830 kursują od Preszburga w dół i w górę statki prawidłowo. Tego rozwoju nie przerwie już ani rewolucja madjarska, gdy w 1848-9 armja rosyjska z cesarską austrjacką zmuszają Madjarów do opuszczenia miasta, ani gdy w pruskiej wojnie pułki niemieckie aż pod mury Bratislawy podeszły. Preszburg staje się coraz żywszem i ważniejszem miejscem handlowem i węzłem komunikacyjnym dróg wodnych i lądowych, Dunaju i kolei żelaznej. Ten wzgląd i w republice zadecydował, by tu umieścić ramię rządu czechosłowackiego, rezydującego dla całego państwa w Pradze.

Pierwszym reprezentantem republikańskiej władzy czeskosłowackiej był w Bratislawie pierwszy słowacki żupan **Samuel Zoch,** późniejszy (i już dziś nie żyjący) biskup ewangelicki. Pierwszego stycznia 1919 przybył tu 33-ci pułk włoskich legjonistów pod komendą Włocha, pułkownika Barecy. W trzy dni po nich zjechał włoski jenerał Piccione (mający główną kwaterę swą jeszcze w Kromieryżu na Morawach) i ogłosił, że Preszburg-Bratislawa włączona zostaje definitywnie do Czechosłowacji. Ekspozytura słowacka rządu centralnego usadowiła się narazie w Żylinie. Postanowienie ostateczne wyznaczyło Bratislawę na jej siedzibę.

Czwartego lutego 1919, sokolskie oddziały Czechów i Słowaków — w liczbie 6.000 — wkroczyły z wojskiem do Bratislawy. Za niemi przybył minister Szrobar ze sztabem urzędników i referentów swego resortu. Gdzie ongiś sądzono i zasądzano patrjotów słowackich Svetozara, Hurbana, Vajanskiego, księdza Hlinkę i tylu innych, tam obecnie zasiadł sąd czechosłowacki z ministrem Słowakiem. Nie chcieli jeszcze uwierzyć Madjarzy w stałość tego faktu. Spróbowali jeszcze z za Dunaju szturmować do Bratislawy. Następstwem tego było, że w Trianonie kazano im jeszcze na 5 kilometrów wgłąb odsunąć się od Dunaju i Czechosłowacja powiększyła Bratislawę naddunajskiem przedmieściem Petrzelką.

Bratislawa ma dziś do 180.000 ludności, nowoczesne dzielnice rozszerzają się gwałtownie i stają się modernemi budowlami. Stare miasto ma 3 kościoły gotyckie stare, 3 renesansowe i 6 barokowych nie licząc innowyznaniowych. Na ulicach jej słychać mowy: słowacką, czeską, niemiecką, madjarską. We wszechnicy rozwija się znakomicie studjum języka i literatury polskiej. **m.**

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 8: Jana z Maty, Emiljana, Honorata. Wschód słońca 7.07, zach. 16.35. Długość dnia 9 godzin i 27 min.
Piątek 9: Cyryla al. b., Apolinji p., Sabiny bw. Wschód słońca 7.05, zachód 16.37. Długość dnia 9 godz. 31 min.

ARTYKULIK „MARZENIA MŁODZIEŻY MOCARSTWOWEJ“ we wczorajszym numerze „Gł. Nar.“ miał być podpisany nie K. M., tylko (klk.).

Z POMOCĄ SZKOLNICTWU POLSKIEMU ZAGRANICĄ. W lutym br. odbędzie się na terenie całego państwa zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Na terenie woj. krakowskiego zebrał się Obywatelski Komitet Wojewódzki w Krakowie, w którym wzięli udział reprezentanci władz państwowych, instytucyj społecznych i związków oraz członkowie Stow. Uczestników walki o szkołę polską. Na przewodniczącego zaproszono p. M. Godeckiego, kuratora krakowskiego, poczem ustalono skład prezydjum honorowego, do którego weszli reprezentanci władz i społeczeństwa.

Z TARGU KONI. Na targ w Krakowie w dniu 6 b. m. ogółem spędzono 152 koni i płacono za konie pojazdowe od 140 do 220 zł; za konie lekkie od 100 do 170 zł; za konie rzeźne od 70 do 90 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 6 sztuk.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Towarzisz“.
Piątek: „Rodzina“.
Sobota: „Panna z dyplomacji“ (gośc. występy A. Fertnera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Przybłęda“ (Ina Benita).
APOLLO: Katarzyna Wielka.
WANDA: „Burza o brzasku“ (Nils Asther).
UCIECHA: „Papryka“ (Irena de Zilahy).
SZTUKA: „Nie będziesz kurtyzaną“.
SŁOŃCE „Sto metrów miłości“.
PROMIEŃ: „Dobroczyńca ludzkości“ i „Dziwne przygody Flipa i Flapa“.
ADRIA: „Hrabia Zarow“.
ATLANTIC: „Joannie Gerhardt“.
BAGATELA: „Zabawka“ Seanse o godz. 5 i 7 wieczór.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „On i jego siostra“.

Tłusty Czwartek zwany „Combrem“.

„Comber“ — jest to dawna nazwa Tłustego Czwartku, czyli ostatniego czwartku karnawałowego. — Ambroży Grabowski w „Wspomnieniach“ swych takie notuje opowiadania z dawniejszych czasów o „Combrze“:

„....W dniu tym **przekupki krakowskie, upiwszy się, tańcowały w pośród rynku krakowskiego**, łapiąc przechodniów i zapraszały ich z sobą do tańca. Nikt się nie wywinął tym bachantkom, choćby to był najgodniejszy; i trudno było inaczej tańca uniknąć, chyba się okupując małym datkiem. Utrzymywano, że ten dzień hulanki jest dniem ich radości, czyli **pamiątką** zgonu **urzędnika** w **dawnych czasach**, który nad niemi miał dozór i surowem obchodzeniem się z swarliwemi babami wielce tym był uprzykrzony, a którego nazwisko miało być **Comber**“.

Grabowski jednak mimo skrzętnych poszukiwań nie natrafił jednak nigdy na wspomniane nazwisko. Potem dodaje:

„Ja już wprawdzie nie pamiętam tych pląsów rynkowych, gdyż je przepisy czasów nam bliższych poskromić musiały, **ale pomnę jeszcze pijane baby, chodzące pojedyńczo w tym dniu i w czasie karnawałowych ostatków, które włóczyły się po ulicach, niosąc w ręku gałąź choiny, a na niej zawieszone powiązane skorupy jaj — miał to być bukiet — i zapraszały przechodzących na „ubogie wesele“.**

Jeszcze w roku 1852 notuje autor:

„Przecież i dziś ostatki tego zwyczaju pokazały się jeszcze na ulicach. Baba ustrojona w kapelusz damski, może ze śmieci wydobyty, obwieszony wstążkami papierowemi, ubrany kwiatami brudnymi, chodziła po ulicach Krakowa, odgrywając rolę panny młodej, otoczona zgrają małych uliczników, i zapraszała na ślub, rozdając przechodniom bukiety weselne z gałązek świerczyny, przewiązane wstążeczkami z kolorowego papieru“.

Wystawa kobierców i ceramiki w Muzeum Narodowem

gromadzi bardzo wielką liczbę zwiedzających.

Od piątku 2 lutego, t. j. w dzień otwarcia wystawy kobierców wschodnich i ceramiki w salach Muzeum Narodowego, przesunęło się około 1.000 osób przez Muzeum. Była to prawdziwa uroczystość artystyczna, jakiej Kraków nie pamięta. Najwytworniejsza publiczność miasta, oraz zamiejscowa i szereg osobistości z zagranicy zwiedziło imponującą wystawę.

Wskutek takiej ilości zwiedzających wysprzedano dużą ilość nakładu katalogu, wszystkie prawie egzemplarze na kredowym papierze w cenie 7 zł. i 7,20 zł., a liczne były zapytania na egzemplarze luksusowe, które Komitet wydał w ilości 10 egzemplarzy po 75 zł. z 2-ma barwnemi planszami. Niestety wykupiono je bezwłocznie. Pozostała jeszcze niewielka ilość egzemplarzy na bezdrzewnym ilustracyjnym papierze, zawierających około 200 stron druku, 103 ilustracyj rotograwiurowych i 4 tablice kolorowe, w cenie 4 zł. Codziennie napływają liczne zgłoszenia nawet z zagranicy i m. in. zamówiło katalog Muzeum paryskie Louvre, oraz kilka krajowych Muzeów.

W najbliższych dniach sprzedawane będą bloczki po 5 biletów w cenie 2,50 zł. Z dniem 5 b. m., t. j. od poniedziałku obniżył Komitet wstęp do 1 zł. od osoby.

——oo——

Pod hasłem rozbudowy naszej floty wojennej

UTWORZONO SPECJALNY FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

Wczoraj, w środę odbyła się w DOK. konferencja prasowa, na której szef sztabu pułk. **Tomaszewski** przedstawił reprezentantom krakowskich pism kwestję, związaną z akcją zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

Decyzją rządu powstał, wyodrębniony od majątku Ligi Morskiej i Kolonjalnej, **Fundusz Obrony Morskiej o charakterze dobra publicznego, który stał się jedynym funduszem ofiarności społecznej na rozbudowę marynarki wojennej.** Na czele Zarządu Funduszu Obrony Morskiej stoi delegat rządu, którym jest gen. K. Sosnkowski. Fundusz przystąpił obecnie do zorganizowania akcji zbierania pieniędzy na terenie całej Rzpltej, by w czasie możliwie jak najszybszym dostarczyć sum **na budowę wojennych jednostek morskich.**

Wszystkie pieniądze zebrane na Fundusz Obrony Morskiej będą zużyte wyłącznie na marynarkę wojenną, gdyż koszta administracyjne i propagandowe zbiórki ponosi Liga Morska i Kolonjalna. Kontrolę działalności Ligi w zakresie zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej sprawować będzie Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

W ogłoszonej odezwie Zarządu Funduszu Obrony Morskiej podniesiono, że potrzeby naszej „obrony morskiej są wielkie i pilne, **że tak powszechna i stała ofiarność całego społeczeństwa może skutecznie pomóc do zapewnienia bezpieczeństwa polskim wybrzeżom i polskiej pracy na morzu.** Według zestawień Zarządu Gł. Ligi Morskiej i Kolonjalnej zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, prowadzona przez cały rok w drodze sprzedaży specjalnych znaczków, w drodze jednorazowych zbiórek publicznych, przy pomocy stałej zbiórki w gminach wiejskich i miejskich, w instytucjach państwowych i samorządowych, w instytucjach przemysłowo-handlowych, bankowych i t. d. i t. d.

Powinna przynieść w bieżącym roku 7.000.000 złotych.

W okręgu krakowskim akcja zbiórki pieniędzy na Fundusz Obrony Morskiej odbywać się będzie pod protektoratem ks. metropolity Sapiehy. Prezesem Krak. Okręgu Zarządu Funduszu Obrony Morza jest gen. Mond, prezesem oddziału krakowskiego miejskiego p. wojew. **Kwaśniewski.** Pułk. sztabu Tomaszewski, który udzielał informacyj jest przewodniczącym sekcji Marynarki Wojennej Ligi Morskiej i Kolonjal. Okr. Krakow. Propaganda zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej rozpocznie się w dniach 10 i 11 bm. z okazji 14-tej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza.

„Święto Morza“ w Krakowie.

Krak. Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej ustalił już program uroczystości „Święta Morza“ w Krakowie.

W sobotę 10 b. m. o godz. 18-tej przejdzie po ulicach miasta **pochód orkiestr wojskowych i cywilnych.**

W niedzielę 11 b. m. o godz. 11-tej pochód ustawi się przy ul. Straszewskiego u wylotu ul. Zwierzynieckiej. Pochód prowadzić będzie wojskowa kompanja honorowa, po której pójdzie P. W., dalej organizacje społeczne, sportowe, młodzież szkolna ze sztandarami i orkiestrami. Pochód ruszy o godz. 11.30 ulicami Podwale, Dunajewskiego, Pl. Szczepański na Rynek główny, na którym u wylotu ul. Szewskiej nastąpi **uroczyste podniesienie Polskiej Bandery** przy dźwiękach hymnu narodowego, poprzedzonego fanfarami. — Następnie przemówi delegat Urzędu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a na zakończenie uroczystości odbędzie się monstre-koncert wszystkich orkiestr wojskowych.

Po uroczystości zaciągnięta zostanie warta honorowa przy banderze.

O godz. 17-tej wieczorem zostanie według zwyczaju ściągnięta bandera przy asystencji kompanji honorowej z orkiestrą.

Awionetka Działowskiego wystawiona na licytację.

W tych dniach ma nastąpić licytacja w Aeroklubie Krakowskim, a to wskutek skargi b. instruktora-pilota Aeroklubu p. Tadeusza **Kroka**, który uzyskał wyrok egzekucyjny. Między różnemi przedmiotami, opieczętowanemi przez komornika, **znajduje się również samolot Aeroklubu, awjonetka Działowskiego.**

Skargę przeciw Aeroklubowi wniósł p. Krok z tego powodu, gdyż nie otrzymał należnej mu gaży w kwocie około 800 złotych. Pozatem instruktor pilot poszkodowany jest wskutek tego, iż Zarząd Aeroklubu ściągał od niego po 18 złotych miesięcznie jako składkę do ZUPU, podczas gdy pieniądze te niebyły przez Aeroklub odsyłane do Zakładu Ubezpieczeń we Lwowie. Pretensje z tego tytułu sięgają kwoty zł. 1.300.

Jak się dowiadujemy, Aeroklub **nie chce wypłacić poszkodowanemu należnych kwot mimo prawomocnego wyroku i ciągle rosnących kosztów.** Nie jest zatem wykluczone, że samolot rzeczywiście zostanie sprzedany na licytacji.

——oo——

Odczyty.

„Wpływy kultury łacińskiej w Dalmacji“ odczyt prof. Dąbrowskiego, oraz odczyt doc. Nelly Nucci p. t. „L'arte italiana in Dalmazia“, wygłoszone zostaną w piątek 9 b. m. o godz. 19-tej, w sali 31 Coll. Nov.

„Współczesne poglądy na budowę atomów“ odczyt prof. dr. M. Jeżewskiego, odbędzie się w piątek 9 b. m. o godz. 19-tej w lokalu Tow. Techn. przy ul. Straszewskiego 28 II. p. Goście mile widziani.

„Urok Tatr w zimie i w lecie“ odczyt dr. St. Leszczyckiego, odbędzie się w Pol. Tow. Krajoznawczem, w piątek 9 b. m. o godz. 19. Wstęp wolny.

„Bezrobotni w świetle swoich pamiętników“ na taki temat staraniem Zw. Promienistego zagaj wieczór dyskusyjny w Katol. Domu Akademików przy pl. Jabłonowskich 1, znany literat i publicysta, Dr. K. Koniński. Wstęp bezpłatny. Do dyskusji zapraszeni działacze społeczni. Wieczór odbędzie się w piątek 9 b. m. o godz. 19-tej.

——oo——



Z sali sądowej.

Kradli w Kłaju.

Stanęli wczoraj przed trybunałem sądu okręgowego W. Popiel, E. Kulawiak i St. Kaczmarski, którzy w jesieni ub. roku dopuszczali się licznych kradzieży w Kłaju. Skradzione rzeczy sprzedawali paserowi, **St. Olszewskiemu**, który zasiadł również na ławie oskarżonych. — Sąd skazał trzech złodziei po 10 miesięcy więzienia, pasera na 6 miesięcy. Przewodniczył rozprawie **dr. Pilarski**, wotowali: **dr. Solecki i dr. Merunowicz**, oskarżał **prok. dr. Panek.**

Furmankami wywozili kradziony węgiel.

M. Franczek, Fr. Olecha i J. Sosik zajechali furmanką 15 grudnia ub. r. na krakowski dworzec towarowy i zaczęli ładować z wagonów węgiel, oczywiście nie swój. Dozorca pilnujący bram, **Dąbrowa**, zamknął bramy i nie chciał złodziei wypuścić z dziedzińca. Wówczas złodzieje pobili dotkliwie dozorcę. — Trybunał skazał Franczka i Olechę po 8 miesięcy więzienia; J. Sosika uwolnił.

Przedstawienie operowe.

Marta — Flotowa.

Nie byłoby powodu raz jeszcze pisać o wykonaniu sympatycznego dzieła Flotowa, które tak szczęśliwie wprowadziło się do repertuaru opery krakowskiej w zeszłym roku, gdyby nie towarzysząca poniedziałkowemu przedstawieniu okoliczność transmisji radjowej na całą Polskę. Przedstawienie przebiegło w sposób nader korzystny, wobec wypełnionej szczelnie widowni, na której od samego początku panowało najżyczliwsze zaciekawienie i podniecenie, wytwarzające ożywcze ciepło dla artystycznego wysiłku zespołu. Osobiście nie mam najmniejszej wątpliwości jak przedstawienie to wypadło na zewnątrz teatru, w odbiornikach radjowych, jeden bowiem obraz opery wysłuchałem po za widownią przy głośniku aparatu odbiorczego. Wrażenie, jakie się tu udzielało, odpowiadało zupełnie bezpośredniemu słuchaniu na sali teatralnej. Żaden ze składowych czynników dźwiękowych nie wysuwał się w zespole ich na niekorzyść drugiego, orkiestra brzmiała delikatnie, czysto, przejrzyście. Głównym wykonawcom partyj solowych: pani Adzie Sari, panu Tadeuszowi Szymonowiczowi i panu Adamowi Mazankowi składała widownia we frenetycznych oklaskach uznanie i podziękowanie za ich znakomite kreacje, nagradzając również panią Janowską za jej pełną humoru i zacięcia aktorskiego partję Nancy. Pod adresem dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego pragnę szczero wać wyrazy najpełniejszego uznania za muzyczny przebieg tego przedstawienia, w którem wszystko — na włos — odpowiadało wymaganiom partytury. Słuchając przed głośnikiem czwartego obrazu opery porównywałem wrażenia moje z temi, które zawdzięczam transmisjom operowym ze scen zagranicznych i z zadowoleniem stwierdzałem, że nadana z Krakowa transmisja mogła zadowolić najwybredniejszych słuchaczy. Kraków, do którego imprez operowo-muzycznych kierownicy sfery Polskiego Radja odnosili się w czasach ostatnich z wielką rezerwą i dopiero po bardzo długich wahaniach zdecydowały się udzielić głosu operze krakowskiej, ten nasz kurczący się w sobie i coraz bardziej kurczony przez zewnętrzne czynniki Kraków kulturalny, złożył ponownie egzamin dojrzałości swoich artystycznych aspiracyj maxima cum laude. Oby to stanowiło dobry początek na przyszłość i wyrobiło Krakowowi prawo obywatelstwa muzycznego w cztere polskim na równi z innemi miastami.

Z. J.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

„Upaństwowienie" wymiaru podatków

MINISTER ZAWADZKI O NOWEJ ORDYNACJI PODATKOWEJ.

Uchwalony przez Radę ministrów projekt ordynacji podatkowej wywołał żywe zainteresowanie i liczne zastrzeżenia ze strony sfer gospodarczych z powodu zmian, jakie wprowadza w dotychczasowem ustawodawstwie podatkowem. Powodem sprzeciwów było przedewszystkiem **zniesienie komisyj szacunkowych,** do których dziś należy wymiar podatku obrotowego i dochodowego. **Nowa ordynacja usuwa od wymiaru podatków czynnik obywatelski, oddaje go całkowicie w ręce urzędów skarbowych i zdaje podatników na łaskę i niełaskę urzędów skarbowych.** Jeżeli dziś, gdy istnieją komisje szacunkowe, zdarza się często, iż wymierzony podatek przekracza kilkakrotnie sumę, jaka wynika z zeznania podatkowego — można przypuszczać, iż z chwilą zniesienia komisji i powierzenia wymiaru całkowicie urzędom, położenie płatników nie ulegnie bynajmniej polepszeniu.

Pozostawiono czynnik obywatelski jedynie **w komisjach odwoławczych,** funkcjonujących przy izbach skarbowych. Członkowie tych komisyj będą mianowani **przez ministra skarbu** na wniosek izby skarbowej z grona płatników podatkowych, oraz w równej liczbie powoływani z pośród kandydatów przedstawionych przez organizacje samorządu gospodarczego.

Płatnik niezadowolony z wymiaru, będzie mógł wnieść odwołanie do komisji odwoławczej, może też zażądać osobistego przesłuchania go, wtedy jednak musi złożyć opłatę w wysokości pół procent sumy, o którą chodzi. Najniższa taka opłata wynosi 2 zł., najwyższa 50 zł. **Jeżeli płatnik sprawę swoją wygra i komisja przyzna mu słuszność, wtedy ta opłata zostanie mu zwrócona, w przeciwnym razie** przepada. Jest to zatem silne skrępowanie płatnika w swobodzie obrony swych zeznań, a ma na celu zmniejszenie napływu odwołań do urzędów skarbowych. Są to dla władz skarbowych plusy, jednak o charakterze bardzo dorażnym, nie wyrównujące strat, jakie poniesie społeczeństwo.

W sprawie tej ordynacji udzielił wywiadu prasowego minister skarbu **p. Zawadzki.** Bronił on zmian zawartych w projekcie rzekomą **potrzebą ujednolicenia przepisów formalnych i karnopodatkowych.** Oczywiście „ujednostajnienie" jest rzeczą pożyteczną wówczas, gdy nie łączy się z utrudnianiem sytuacji płatników podatkowych i to w okresie obecnym szczególnie ciężkim z powodu przesilenia gospodarczego.

Skasowanie komisyj szacunkowych czyli ograniczenie współudziału czynnika obywatelskiego jest — według p. ministra — tylko **„racjonalnym podziałem kompetencji"** (!). Przerzuca się w ten sposób — mówił p. Zawadzki — odpowiedzialność na element urzędniczy, a to daje gwarancję **usprawnienia (!!!)** tego działu służby. „Główny ciężar w zakresie dostarczania danych dla wymiaru, przerzucono z płatników na urzędy". Nie ulega jednak wątpliwości, że płatnicy podatków woleliby dźwigać ten ciężar niż znaleźć się w sytuacji utrudniającej im obronę przed wygórowanymi nakazami podatkowymi.

Pewnym plusem nowej ordynacji jest umożliwienie płatnikom **kompensowania zobowiązań podatkowych,** zapomocą przypadających im od skarbu państwa należności z tytułów prywatno-prawnych. Jest to jednak zasada rozumiejąca się sama przez się, że wierzyciel skarbu nie powinien być egzekwowany za zaległości podatkowe. Ustępstwo zatem zbyt małe w porównaniu z ujemnemi zmianami, jakie nowa ordynacja wprowadza w życie.

Przeszło 400.000 bezrobotnych

Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 3 bm., wynosiła ogółem 401.909 osoby, wykazując **wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 2.372 osoby.**

Spadek kosztów utrzymania.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, wynosił w styczniu b. r. 68.7 **wobec 69.9** w grudniu ub. r., czyli **obniżył się o 1.7%.** Ogólny wskaźnik w styczniu 1933 r. wyrażał się cyfrą 72.2.

W styczniu b. r. obniżył się szczególnie silnie wskaźnik żywności, a nieznacznie tylko wskaźnik opału i światła. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra ze stycznia 1933 r., druga z grudnia ub. r., trzecia ze stycznia 1934 r.): żywność 57.4 — 56.5 — 54.8, alkohol, tytoń 101.0 — 101.0 — 101.0, opał. światło 111.7 — 95.9 — 95.4, komorne 159.5 — 159.5 — 159.5, odzież, obuwie 64.6 — 59.1 — 59.1, inne 101.9 — 96.7 — 96.7.

Prolongata kredytów dla rzemiosła.

Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego zawiadomiła Związek Izb Rzemieślniczych iż na mocy jej uchwały **prolonguje się kredyty dyskontowe na cele pomocy dla rzemiosła,** udzielone instytucjom kredytu społecznego, **na okres dalszych 6 miesięcy,** za wpłatą 25 proc. sumy długu.

Projekt międzysłowiańskiej floty rybackiej.

Ostatnio poruszono w Gdyni bardzo ciekawy projekt utworzenia **międzysłowiańskiej floty rybackiej** do połowów dalekomorskich. Szczegóły tego projektu mają być omówione na jednym z najbliższych posiedzeń Morskiego Instytutu Rybackiego.

Projekt ten wzbudza duże zainteresowanie, tembardziej, że Polsce przypadłby w tym wypadku główny udział w organizacji projektowanego przedsiębiorstwa.

Giełda krakowska.

Kraków 7 lutego. Giełda: Chodorów 80, 5 proc. pożyczka konwersyjna 59, dolar 5.45—5.52, Londyn 27.40—27.70, Szwajcarja 171.75 do 172.50, Berlin 209.50—210.50.

Radjo.

ŚWIĘTO ZIMY W RADJO POLSKIEM. Końcowe uroczystości i imprezy sportowe w Zakopanem znajdą żywe echo w Radjo Polskiem, które nada szereg reportaży z naszej zimowej stolicy. I tak **w sobotę,** dnia 10 bm. o godz. 18-tej do 18.20 transmitowany zostanie reportaż z hołdu dla Pana Prezydenta narciarzy, którzy z pochodniami w rękach zjadą ze stoków Gubałówki. **W niedzielę,** dnia 11 bm. o godz. 12.03 nastąpi reportaż z otwarcia konkursu skoków o mistrzostwo Polski ze skoczni na Krokwi, o 13-tej d. c. fragmentu skoków, wreszcie o 14-tej podane zostaną wyniki zawodów.

W poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 12.30 do 13-tej transmisje z Zakopanego zakończą się reportażem z wesołego pochodu karnawałowego, a o godz. 18.20 do 19-tej audycją regjonalną ze stadjonu sportowego.

—oo—

Programy stacyj radiowych

Piątek, 9 lutego 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja por.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Transmisja z Warsz.; 11.50 Wiadomości bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Transmisja z Warsz.; g. 15.40 Komunikaty P. U. W. F.; 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Płyty; 16.40 Transmisja z Warsz.; 17.50 „10 minut o teatrze"; 18.00 Transmisje z Warsz.: 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Komunikat śniegowy: 19.47 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 15.10 Muzyka kameralna; 16.40 „Wśród książek": 17.50 Lekcja stenografji przez radjo; 19.00 „Przed koncertem symfonicznym filharmonji lwowskiej".

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka z płyt; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 C. d. muzyki porannej z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegl. Prasy; g. 11.50 Repertuar Teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert; 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.33 C. d. koncertu; 12.55 Dziennik południ.; 15.25 Wiadomości eksportowe; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 Muzyka z płyt; 16.40 Przegląd wydawnictw; 16.55 Koncert solistów; 17.50 „Skrzynka leśna"; 18.00 Odczyt „Legenda o Białym Domu w Zakopanem": g. 18.20 Koncert muzyki ludowej; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.43 Komun. śniegowy z Krakowa; 19.47 „Myśli wybrane"; 20.02 Pogadanka muzyczna; 20.15 XVIII-ty Koncert symfon.: 22.40 Muzyka tan.; 23.00 Wiad. meteorol. i komun. policyjny: 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 15.40 Wiadomości Zw. Wynalazców; 15.45 Kronika harcerska; 17.50 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski"; 19.10 „Pompei": 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Ukraińcy rugują żydów ze wsi.

Ludność ruska na terenie Małopolski wschodniej prowadzi w ostatnich czasach energiczną akcję samoobrony gospodarczej przed żydami. Głównie idzie o wieś, z terenu której dąży się do usunięcia nietylko handlu żydowskiego, ale także przedsiębiorców przemysłowych-żydów, operujących przy pomocy chałupników.

Na zasadach chałupnictwa zorganizowany jest np. przemysł kilimkarski w okolicach Kossowa i Kut, w którym niedawno wybuchł strajk na tle opłat podatkowych, jakie przedsiębiorcy chcieli przerzucić na chałupników.

W dziedzinie handlu wyzwala się wieś ruska od żydów, organizując placówki „Centrosojusu", w ostatnich zaś czasach zdołano nawet częściowo wyrwać z rąk żydowskich monopol handlu drobiem. Wszystkie te fakty irytują oczywiście żydów, którzy nawet w korespondencjach do pism zagranicznych w jaskrawych barwach malują „wzrost antysemityzmu wśród Ukraińców". Ożywiona polemika toczy się też na tem tle między prasą żydowską a ukraińską we Lwowie. „Diło" odpiera pretensje żydowskie stwierdzając, że „to co żydzi za antysemityzm uważają i jako taki odczuwają jest tylko konsekwencją pozytywnego **dążenia narodu ukraińskiego do stworzenia sobie własnego handlu, przemysłu i rzemiosła i uniezależnienia się od obco narodowej supremacji.** Że cierpią przy tem żydzi, którzy właśnie głównie te dziedziny życia gospodarczego zaludniają, **to może być przykrem dla nich, ale to jest nieuniknionem następstwem tej pozytywnej tendencji, która jest dobrem prawem każdego narodu.** Cierpienia żydowskie z tego powodu zresztą nie są zdaniem „Diła" wielkie, bo statystyka wykazuje, że cały dotychczasowy ruch ukraiński stworzyć zdołał zaledwie **1656 kooperatyw handlowych w 1656 wsiach,** podczas gdy żydowskich sklepów po tych wsiach ukraińskich jest dotąd jeszcze **6828,** a te w dodatku dzięki pomocy kredytowej, jaką otrzymują, mogą walczyć z kooperatywami, zniżając ceny niżej własnych kosztów".

Postępy gospodarcze Ukraińców na wsi muszą być jednak mocno dla żydów dotkliwe wobec faktu, że sprawa ta niemal nie schodzi z łam prasy żydowskiej.

Krwawe rozruchy w Paryżu.

Nominacja gabinetu Daladiera nie uśmierzyła wzburzenia, jakie opanowało szerokie masy francuskie na wiadomość o oszustwach Stawiskiego i o wmieszaniu wielu posłów w tę brudną aferę. Skoro większość posłów okazała się mało wrażliwą na te haniebne skandale, skoro ponownie władze objęły skompromitowane partje lewicy, masy zaczęły wyładowywać swój gniew na ulicach.

Atak na rząd szedł z kilku stron. Atakowali go

komuniści

i ci występowali najgwałtowniej. Demolowali kawiarnie, ustawiali barykady, rzucali się na policjantów. Dalej demonstrowali

monarchiści z „Action Francaise",

którzy również zdecydowanie wrogo odnoszą się do parlamentaryzmu a wreszcie

byli wojskowi,

którzy stanowią obóz silny, ale wysuwają stosunkowo skromne hasła. Nie chcą ani monarchji ani dyktatury proletarjatu, lecz tylko dobrego rządu i energicznej walki z korupcją.

Ponieważ wszystkie te obozy demonstrowały równocześnie, przeto wytwarzał się niesłychany chaos. Na niektórych placach tłum śpiewał „Marsyljankę" i „Międzynarodówkę". Nacjonaliści pomieszali się z komunistami. Tłumy demonstrowały już w poniedziałek wieczorem, ale najgroźniejsze rozruchy nastąpiły we wtorek, w dniu, w którym rząd miał stanąć przed parlamentem. Wzburzone tłumy chciały wedrzeć się do gmachu parlamentu i zmusić rząd do ustąpienia.

Urzędowy komunikat o zajściach raczej pomniejsza je, ale nie może zaprzeczyć, że **były to zaburzenia bardzo groźne.**

We wtorek o godz. 19.40 około 2.000 członków organizacji b. wojskowych Croix de Feu (Krzyż Ognisty) przerwało kordon policyjny w okolicy Izby Deputowanych. Zostali oni odparci przez policję.

O tej samej porze **2.000 manifestantów** przeszło w kierunku Placu Magdaleny. Zostali oni również rozproszeni przez policję na Wielkich Bulwarach.

O godzinie 20.30 pochód złożony z b. kombatantów, liczący około 6.000 osób, skierował się na Cours la Reine w stronę placu Etoile. O godzinie 20.40 pochód ten zmienił kierunek i ruszył w stronę Placu Zgody. O tej samej porze nacjonalistyczna grupa „Jeunesse Patriote" odparta na Quai d'Orsay, weszła na ulicę du Bac i **zatrzymała tam trzy autobusy. Po opuszczeniu autobusów przez pasażerów wozy przewrócono.**

W okolicach ministerstwa spraw zagranicznych **1.000 manifestantów** ze śpiewem „Marsyljanki" skierowało się w stronę Esplanady Inwalidów. O godzinie 20.45 po utarczce na Placu Zgody byli kombatanci **przedefilowali w pochodzie, poczem rozeszli się.**

Na moście Solferino doszło do starć między manifestantami a policją. **Kilku rannych przewieziono do szpitala.** Dyrektor policji miejskiej **Marchand został zraniony w głowę.**

O godzinie 20-tej w okolicy Placu Zgody doszło do gwałtownych zajść. **Manifestanci zajęli nawet Most Zgody, ale wkrótce zostali odparci przez gwardję republikańską i policję. Dano tam kilka strzałów rewolwerowych. Policja aresztowała radnego miejskiego Ferrandi. Wiele osób zostało rannych.**

O godzinie 21.30 przez Wielkie Bulwary przeszły **dwa pochody,** jeden złożony z b. kombatantów, drugi komunistyczny. Między temi pochodami nie doszło do żadnego starcia.

Według niesprawdzonych pogłosek w czasie manifestacyj wczorajszych **zabitych zostało ogółem 7 osób, a 400 odniosło rany.**

Jak widać z oficjalnego komunikatu, przewaga była po stronie opozycji prawicowej. Jest ona dla rządu Daladiera groźniejszą niż komuniści. Suchy komunikat nie może odmalować atmosfery, jaka się wytworzyła. A była

to atmosfera bardzo gorąca. Parlament obradował w strachu, że tłumy wedrą się do sali. Policja powstrzymała je, ale sytuacja była tak niepewna, że przed północą wezwano ... batalion 46 pułku piechoty, który obsadził plac przed parlamentem.

Obrady Izby Deputowanych były bardzo burzliwe. Premjer Daladier odczytał najpierw deklarację nowego gabinetu. Oświadczył, że ustrój republikański jest zagrożony, gdyż skandale dają wrogom republiki okazję do ataków. Rząd zamierza wyświetlić wszystkie szczegóły afery Stawiskiego. Następnie przeszedł Daladier do spraw budżetowych i polityki zagranicznej.

Przewodniczący odczytał zgłoszone interpelacje. Premjer zażądał odesłania tych deklaracyj do następnego posiedzenia grożąc, że w przeciwnym razie poda się do dymisji. Zgodził się na dyskutowanie jedynie kilku interpelacyj. Izba przyjęła żądania Daladiera 300 przeciw 217.

Kilku posłów zaprotestowało przeciw pominięciu ich interpelacyj. Daladier bronił się tem, że interpelacyj jest zbyt dużo.

Na trybunę wszedł Tardieu. Komuniści zaczęli śpiewać „Międzynarodówkę", nacjonaliści „Marsyljankę". Tumult trwał kilka minut. Woźni z trudem rozdzielali posłów, obrzucających się obelgami i wygrażających sobie pięściami.

Tardieu zarzucał lewicy, że zwalcza faszyzm, ale gdy chodzi o jej skórę, sama ucieka się do sposobów faszystowskich, nie chce dyskusji w parlamencie i nie chce uznać woli ludu.

302 głosami przeciw 204 uchwalono zamknięcie dyskusji. Następnie zabrał głos osławiony demagog socjalistyczny Blum, by odczytać oświadczenie swej partji. Gdy wspomniał o ludzie, na prawicy padły okrzyki: „Lud jest przed bramami Izby! Lud żąda, aby rząd ustąpił!".

W chwilę później wywiązał się znów wielki hałas, gdy pos. Scapini zapytał premjera czy wydał rozkaz strzelania do tłumu. Pod adresem Daladiera padły okrzyki: „Morderca!", a komuniści zaczęli wznosić okrzyki na cześć Sowietów.

Ostatecznie posiedzenie zakończyło się odroczeniem interpelacyj, przy których rząd postawił kwestję zaufania. Przy tej okazji Daladier otrzymał bardzo dużą ilość głosów, bo aż 360 na 580 głosujących.

Rekursy urzędników

przeciw zaszeregowaniu

Warszawa, 7. II. (Tel. wł.). Do ministerstw i urzędów centralnych napływają odwołania pracowników państwowych przeciwko dokonanemu na 1 lutego zaszeregowania do nowych grup uposażeniowych. Dekrety z przeszeregowaniami były zaopatrzone w uwagę, że pracownikom przysługuje prawo wniesienia odwołania do dni 14. Z prawa tego korzystają obszernie pracownicy, czujący się pokrzywdzonymi. Dzieje się to zwłaszcza w szkolnictwie oświatowej. Ministerstwo Oświaty nadało kuratorom prawo dokonania rewizji zaszeregowań, przyczem na poszczególne kuratorja została wyznaczona maksymalna liczba rewizyj. Na obszarze całego państwa może być dokonanych w służbie oświatowej 8.000 rewizyj, zaś na terenie kuratorjum warszawskiego około 2.000.

60.000 osób demonstrowało w Paryżu

Paryż, 7. 2. (PAT). Zaburzenia na ulicach Paryża trwały do rana. Formalną walkę stoczyli manifestanci z oddziałami policyjnemi na placu Zgody około północy, usiłując forsować kordon policyjny i przedostać się przez most do Izby Deputowanych. W tym właśnie momencie gwardja republikańska zrobiła użytek z broni. Padło wielu rannych.

Według obliczeń, w manifestacjach brało udział około 60.000 osób.

200 policjantów rannych.

Paryż, 7. 2. (PAT). Według dzienników porannych liczba zabitych i zmarłych z ran wynosi zgórą 30 osób, liczba rannych przekracza 500 osób. W klinice policyjnej przebywa 200 policjantów. Wielu z pośród rannych ma pokaleczone ręce złetkami i nożami.

8 RADNYCH ARESZTOWANO.

Paryż. (PAT). W czasie wczorajszych star na moście Solferino aresztowano 8 radnych miasta Paryża. Dwaj radni odnieśli poważne rany.

WSPÓLNICY STAWISKIEGO W WIĘZIENIU.

Paryż. (PAT.). Sąd w Pau zatwierdził decyzję, mocą której red. Darius, aresztowany w związku z aferą Stawiskiego, ma pozostać w więzieniu. Decyzja co do red. Dubarry zapaść ma dzisiaj.

ROZRUCHY ZOSTAŁY OPANOWANE?

Paryż 7. 2. (PAT.). Premjer Daladier wydał odezwę do ludności, w której stwierdzając, iż rozruchy zostały opanowane, zwraca się równocześnie z apelem do Paryżan, aby udzielili mu pomocy w dziele utrzymania ładu.

MAURRAS STANIE PRZED SĄDEM.

Paryż 7. 2. (PAT.). W związku z wczorajszemi zajściami, redaktor naczelny „Action Francaise" Maurras został oskarżony o prowokację do zabójstwa.

Paryż 7. 2. (PAT.). Po zakończeniu obrad rady gabinetowej, które odbyły się po posiedzeniu Izby Deputowanych, minister sprawiedliwości oznajmił, że rząd postanowił zwrócić się do prokuratury o **wszczęcie śledztwa przeciwko nieznanemu sprawcy o zamącenie bezpieczeństwa publicznego w państwie, prowokację, o spowodowanie śmierci, ran i uderzeń, oraz o podpalenie.**

PAŁAC ELIZEJSKI STRZEŻONY.

Paryż 7 II. (PAT). Dzisiaj **Pałac Elizejski jest strzeżony przez znaczne oddziały policyjne.** Podczas wczorajszej demonstracji manifestanci kilkakrotnie usiłowali przedostać się do pałacu. W czasie tych zajść zniszczono godła i herby na wspaniałem żelaznem ogrodzeniu, okalającem pałac. Małe okratowanie znajdujące się przed potężnem ogrodzeniem, otaczające ogród, zostało w wielu miejscach wyrwane. Uszkodzono również budki warty.

„W obronie złodziei przelaliście krew".

Paryż, 7 lutego (PAT). Dzienniki podają szczegółowy opis manifestacyj i zaburzeń wczorajszych, które doprowadziły do rozlewu krwi. **Podczas gdy prasa prorządowa mówi otwarcie o chęci dokonania zamachu na ustrój republikański, dzienniki prawicowe zwalają odpowiedzialność za wypadki na rząd Daladiera.**

„Echo de Paris" twierdzi, że wczorajszą wojnę domową sprowokował obecny gabinet.

Organ rojalistów „Action Francaise", któregoo redaktorowi wytoczono proces o podburzanie ludności do gwałtów zamieszcza na naczelnem miejscu następującą groźbę: **Frot, Bonnefoy-Sibur jesteście zabójcami, w obronie złodziei przelaliście krew na ulicach Paryża, ale Paryż dostanie was jeszcze w swe ręce.**

Dzienniki informacyjne zgodnie jednak stwierdzają, że pierwsze strzały padły ze strony manifestantów. Gwardja republikańska dała salwę w powietrze.

„L'Oeuvre" twierdzi, że jedynie t. z. Gardiens de la Paix we własnej obronie odpowiadali na strzały manifestantów strzałami **rewolwerowemi. Wobec agresywności tłumu gwardja zmuszona była szarżować kilkakrotnie z obnażonemi szablami.** Główne zajścia rozegrały się w okolicy pałacu Burbońskiego. Podniecenie panowało jednak we wszystkich dzielnicach Paryża. Na placu Republiki, na placu Zgody, na placu Giełdy, na placu Clichy, na placu Opery i Wielkich Bulwarach formowały się ustawicznie grupy manifestantów. Okrzyki „**niech żyje Chiappe", „rząd do dymisji" „precz ze złodziejami"** oraz śpiew Marsyljanki mieszały się z okrzykami wznoszonemi przez komunistów na cześć **Sowietów.** Ze 20 razy siły policyjne musiały odeprzeć i rozpraszać te formujące się grupy manifestantów. Tłumy ogarnął szał niszczenia. Przewracano kioski gazetowe, wyrywano drzewa, obalano autobusy i podpalano, ustawiając wszędzie zapory i barykady. O godz. 0.30 w nocy doszło do ostrej walki na ulicy Riwoli, **jak również na ulicy Royal. Dopiero o godzinie 4 nad ranem** zapanował zupełny spokój i wycofano z ulic Paryża siły policyjne.

ZAKAZANE MANIFESTACJE.

Paryż (PAT). Prefekt policji ogłosił komunikat zawiadamiający, że z dniem 7 lutego zostaną zakazane wszelkie manifestacje na terenie Paryża.

Szarża na radnych m. Paryża.

Paryż 7. 2. (PAT.). W czasie wczorajszej manifestacji 12 radnych miasta Paryża w szarfach i odznakach swych godności na piersiach, udało się na czele 2.000 tłumu w stronę Izby Deputowanych. **Policja nie chciała przepuścić radnych i po utarczce słownej wydano rozkaz szarży.** Ośmiu radnych odniosło obrażenia od **uderzeń pałkami gumowemi.** Czterem radnym udało się przedostać do Izby, gdzie kazano im czekać przez godzinę, poczem zostali przyjęci naprzód przez ministra sprawiedliwości **Penancier**a, a potem przez premjera **Daladier'a**. Brak szczegółów, dotyczących tej rozmowy. Jak zapewnia „Paris Midi", oświadczenie jednego z deputowanych, że **tylko ustąpienie rządu mogłoby uspokoić Paryżan, było przyjęte dość chłodno przez przedstawicieli rządu.** Wielu radnych zamierza zaproponować, aby urządzono oficjalny pogrzeb ofiar manifestacyj.

OPOZYCJA WYDA MANIFEST.

Paryż. (PAT). Deputowani opozycji Tardieu, Gathala i Mandel zapowiedzieli wydanie manifestu do narodu francuskiego.

Na kilka godzin przed dymisją grozili

Paryż 7. 2. (PAT.). Wobec rozmiarów, jakie przybrały wczoraj zaburzenia, **rząd odbył naradę w ciągu nocy.** Zebranie rady ministrów było zwołane na Quai d'Orsay około północy. Podczas obrad zastanawiano się nad sytuacją, i — jak twierdzi „Paris Midi" — **omówiono ewentualność dymisji rządu oraz**

rozwiązania Izby.

W związku z tem premjer Daladier udał się około godziny 0.30 do Pałacu Elizejskiego, gdzie odbył blisko godzinną konferencję z prezydentem Republiki. Na konferencji tej zapadła decyzja, iż

rząd pozostanie na stanowisku

Po omówieniu sytuacji rząd postanowił wszcząć dochodzenia przeciwko winnym prowokacji i zaburzeń, połączonych z usiłowaniem zamachu na służbę bezpieczeństwa, oraz zniszczenia dobra ogólnego przez podpalanie kiosków, autobusów i t. d. Nad wydaniem zarządzeniami wykonawczemi obradowali do 3-ciej w nocy minister spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Rząd, który w ciągu dnia dzisiejszego rozpoczął już narady, zdecydowany jest za wszelką cenę **utrzymać porządek i ład, oraz**

stłumić wszelkie nowe próby

zakłócenia spokoju. Dzisiaj rano minister spraw wewnętrznych Frot oświadczył dziennikarzom: Podżegacze z premedytacją przygotowali **oburzające akty gwałtu przeciwko nieprzygotowanym obrońcom ładu społecznego.** W chwili obecnej jednak policja wyposażona została we **wszystkie środki** dla przeciwdziałania występnym czynom podżegaczy.

SMUTNY BILANS ROZRUCHÓW.

Paryż. (PAT). Oficjalnie donoszą, że w czasie wczorajszych walk zostało zabitych 6 osób cywilnych i 3 gwardzistów republikańskich. **Rannych jest 170 osób cywilnych, 180 członków t. zw. gwardji pokojowej i 132 gwardzistów republikańskich oraz około 100 agentów policyjnych.**

O rząd jedności narodowej.

PODPALENIE TOGI MIN. FROTA.

Warszawa 7. 2. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą:

Około 100 adwokatów udało się do przewodniczącego Izby Adwokackiej, żądając skreślenia z listy adwokackiej ministra spraw wewn. **Frota, który dał rozkaz strzelania.** Prezes Izby wygłosił krótkie przemówienie, które nie uspokoiło przybyłych i wkrótce doszło do gwałtownej manifestacji. **Kilku adwokatów znalazło w szatni togę, należącą do min. Frota. Do togi przylepiono kartkę z jakimś napisem i powieszono ją na ścianie w Pałacu Sprawiedliwości.** W kilka minut później **podpalono togę.**

Jak słychać b. prezydent republiki **Doumergue** ma przybyć rano do Paryża. Na powyższą decyzję Doumerguea wpłynęły nalegania ze strony wielu deputowanych, którzy telefonicznie zwracali się do niego, **by przyjął misję tworzenia gabinetu.**

O godz. 4 popoł. do pałacu Elizejskiego przybył na wezwanie prezydenta Barthou.

Doumergue przyjął misję.

Warszawa, 7. 2. (Telef. wł.). Przewodniczący Senatu **Jeanneney** i przewodniczący Izby Deputowanych **Bouisson** zwrócili się telefonicznie do b. prezydenta republiki Gastona Doumerguea. Także prezydent m. Paryża Fiquet oraz b. premjer Laval nalegali na Doumerguea. Skutkiem tych nalegań **Doumergue zgodził się przyjąć misję pod pewnemi, nieznanemi na razie warunkami. Doumergue przybędzie do Paryża we czwartek o godz. 9 rano.**

We środę znów były demonstracje.

Paryż 7. 2. (PAT.). Bezpośrednio po ustąpieniu rządu premjera Daladiera odbyły się manifestacje, które powtórzyły się na placach Opery, Magdaleny i Zgody. Około godz. 14 na Bulwarach nastąpiło starcie między demonstrantami a policją. **Manifestanci nie usłuchali wezwania do rozejścia się. Wobec tego nastąpiła wymiana strzałów. W wyniku strzelaniny 4 osoby zostały ranne.** Do poważniejszych zaburzeń doszło na Placu Giełdy. Pod wpływem oburzenia **agenci giełdowi rzucili się na 8 policjantów,** usuwając ich siłą z przed gmachu giełdy. O godz. 13 proklamowano na giełdzie **jednominutowe milczenie na znak żałoby po zabitych wczoraj ofiarach manifestacyj.** Bezpośrednio potem odbyła się manifestacja, przyczem demonstranci wznosili okrzyki: „**Precz z rządem zabójców"!**

Ze względu na poważne okoliczności zdaje się być niewątpliwem, że prezydent republiki będzie starał się jaknajszybciej rozwiązać kryzys ministerjalny. W kołach politycznych uważają, **że logika domaga się, aby dla uspokojenia umysłów stworzono rząd jedności narodowej, o ile możności, rząd będący zdala od waśni partyjnych i grupujący w swojem łonie przedstawicieli najważniejszych partyj rządowych pod kierownictwem szefa, którego autorytet byłby uznany przez cały kraj, jak naprzykład b. prezydenta Doumergue, lub przewodniczącego senatu, Jeannenaya.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 7. 2. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.75. Gdańsk 172.80. Holandja 356.40. Londyn 27.55. Nowy Jork 5.50. Paryż 34.88, Praga 26.40. Szwajcarja 171.96, Sztokholm 142.50. Włochy 46.67. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Dolar prywatnie 5.50, rubel złoty 4.63. dolar złoty 8.98, marka niemiecka 209.75.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 42.10, stabilizacyjna 57.75, inwestycyjna serjowa 113.50. inwestycyjna 109.75, premjowa dolarowa 53.50. konwersyjna 58.00. dolarowa 66.50.

Akcje: Bank Polski 87.00. Lilpop 11.25, Starachowice 10.60. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcyj niejednolita.

—oo—

Warszawa, 7. II. (Tel. wł). Wyjazd min. Becka do Moskwy ma nastąpić w końcu lutego.

DOLLFUSS W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. (PAT). Kanclerz Dollfuss wyjechał dzisiaj o godzinie 8.20 w towarzystwie posła węgierskiego we Wiedniu Nelky'ego do Budapesztu.

—oo—

JÓZEF BIRKENMAJER. 55

Zawalony tunel.

Fomina nie widzieliśmy tego ranka wcale. Sardyk, u którego zasięgaliśmy informacyj, doniósł nam, że nasz zwierzchnik upił się poprzedniego wieczoru i był dotychczas nieprzytomny. Ponieważ, jak wiedzieliśmy, pił razem z komendantem Miatielicą, wnioskowaliśmy, że i ten musiał się też schlać porządnie, zwlaszcza, że już poprzedniego dnia niebardzo był trzeźwy... może więc to pijaństwo wodzów stało się bezpośrednią lub pośrednią przyczyną niespodzianej ucieczki z Wydrina? Na to pytanie Sardyk nie chciał nam udzielić jasnej i stanowczej odpowiedzi, plątał się w słowach, nie kończył zaczętych zdań, a widać było, że się bał czegoś ogromnie. Ponieważ od Sieradzkiego wiedziałem, że Sardyk wraz ze swym towarzyszem Eurazjatą wysłany był przez Bewsa na stację dla przyniesienia strąbionego Fomina (nikt inny z rosyjskiego plutonu iść nie chciał z tą misją), więc domyślałem się, iż musiała go tam spotkać jakaś przykrość, którą nierad był dzielić się z nami. Eurazjata, który był oddawna pod urokiem swego „przyrodniego" pobratymca - Burjata, też nie chciał niczego wyjawić w sprawie zajść ubiegłej nocy. Musieliśmy zatem poprzestać na domysłach, a mieliśmy na nie dużo czasu, gdyż dnia tego nie zapędzano nas do żadnej roboty.

Pociąg nasz stał w pobliżu stacji Kiedrowaja, w miejscu, gdzie przez puszczę cedrową znów przezierała tafla Bajkału, która nam znikła była z oczu w Wydrinie. Nie błyszczała ona tym razem, ale była szara, zamglona, bo i dzień był bezsłoneczny, mglisty, posępny. Zalatujący z nad Bajkału chłód nie był w stanie złagodzić tej dusznej parneści, która już dnia poprzedniego dawała się nam porządnie we znaki, a która w nocy wzmogła się wprost w nieznośnej mierze. Przez znaczną część tej nocy nie mogliśmy zasnąć — tylko porozbierani niemal do naga leżeliśmy na wagonowych pryczach, gwarząc na różne tematy, zwłaszcza na temat odbytej niedawno egzekucji. Z racji swego fachu głos zabierał tu przedewszystkiem Kocourek, który zaczął opowiadać dzieje egzekucji, dokonanej przez władze austrjackie na żołnierzu-Czechu, oskarżonym o należenie do organizacji niepodległościowej: oficer, kierujący tą egzekucją, nie pozwolił, mimo próśb kapelana wojskowego oraz kilku innych osób, na pochowanie straconego — co więcej, kazał jego zwłoki wystawić na widok publiczny, żeby były odstraszającym przykładem dla innych sympatyków wspomnianej organizacji; wystawienie to trwało aż do czasu, gdy z wyższego dowództwa przyszedł rozkaz przysłania jakichś papierów, które według zupełnie pewnej wiadomości miały się znajdować przy skazanym: oficer, pomimo, że poprzednio z wynikiem negatywnym obszukiwał skazańca jeszcze za jego życia, w myśl owego rozkazu podjął ponowną rewizję — na gnijącym już trupie: dokumenty owe znalazł zaszyte w mundurze na piersi zabitego, ale tak poszarpane kulami i nasiąkłe krwią, że nie można było z nich przeczytać ani jednego zdania: ostatecznie więc władze nie otrzymały żadnych informacyj o owym spisku, tembardziej, że ów oficer podczas wspomnianych poszukiwań skaleczył się w rękę i zakaziwszy ją sobie jadem trupim, zmarł niebawem...

Z tonu, jakim Kocourek opowiadał to zdarzenie, wnosić można było nietylko, że mógł być naocznym świadkiem egzekucji, ale, że łączyła go wówczas nić sympatji z owym spiskiem; nić ta nie zerwała się zresztą i teraz, bo widziałem, że jak inni Czesi, znajdujący się w naszej „rocie", tak i Kocourek wciąż wzdychał do nadejścia swych rodaków — oczywiście kryjąc się z tem przed władzami roty i przed Rosjanami, a nawet i przed większością Polaków. Rozumieliśmy dobrze kłopotliwość ich położenia i strzegliśmy się zwłaszcza wobec Bewsa i Fomina mówić o naszych sąsiadach wagonowych jako o Czechach. Zresztą Rosjanie, nie orjentujący się nigdy dobrze w stosunkach narodowościowych, — wszystkich jeńców w czambuł zaliczali do narodowości „awstrijskiej", o Czechach zaś nie mieli należytego wyobrażenia, uważając ich za jakąś organizację raczej niż za naród.

Do cmentarnych opowiadań Kocourka dołączyły się wkrótce inne opowieści. Sardyk, któremu z różnych powodów i na różne sposoby dokuczali koledzy-Rosjanie, przeważnie za przykładem Fomina porządnie pijani, przylazł rankiem do naszego wagonu i wdał się w gawędę z nami. Wykręciwszy się od odpowiedzi w sprawie zajść nocnych, zaczął wkońcu oburzać się na pijaństwo Fomina. Słysząc to, szewc Angerer zapytał go, czy on sam nie lubi wódki.

— Można lubić i nie lubić — odpowiedział ostrożnie Sardyk. — Wódka nie jest złą rzeczą i wypić ją można. My, Burjaty, o tem dobrze wiemy, bo wódkę wynalazł nasz „bracki"...

— Jaki bracki? Może twój ojciec? — zaśmiał się Kunik.

— Nie ojciec... Inny bracki... nazywał się Dżyngis-chan...

Groźne to nazwisko, znane każdemu z nas jeszcze z ławy szkolnej, już drugi raz rozbrzmiało w naszym wagonie w ciągu niedługiego czasu.

— Nic z tego nie rozumiem! — odezwał się Bardzik. — Jakaś niejasna sprawa z tym Dżyngis-chanem! Najpierw był synem demona Bajkału, teraz znów fabrykantem wódki i kuzynem Sardyka...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „	60 „
„ na 1-szej „	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fryka.